Nr 158. Kraków, 14 Lipca — Niedziela. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu" „ 21 — „ 5 c. 25 „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii „ fran. 108 „ frank. 27 „ frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ frank. 80— „ frank. 20 „ frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Biuro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskich i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za powtórzenie po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 13 lipca.

Przypatrując się uważnie ruchowi umysłów w naszym kraju, nietrudno dojść do przekonania, że przechodzimy fazę dziwnie płaskiego zapatrywania się na rzeczy. Jak niektórzy finansiści, co żyjąc ciągle wśród szacherek giełdowych utracili wszelkie pojęcie o rozwoju ekonomicznym, wszędzie widzą szacherkę i wzrok ich nie może objąć nawet warunków postępu materyalnego, ani widzi zmian, jakie w koło zachodzą, i wciąż tylko piętrzą się im przed oczami wielkie gry i zakłady, wszędzie upatrują ruinę i czyhającą zdradę; podobnie szacherka polityczna zawróciła nam pono głowę. Wszędzie upatrujemy tylko podstęp i chęć wyprowadzenia nas w pole, wszędzie widzimy osobisty interes, a wśród tego zacierają się pojęcia istotnych potrzeb kraju, kierunków i programów politycznych, a nawet zapoznaje się znaczenie instytucyj publicznych i dobra ogólnego.

Takiemu losowi ulega teraz instytucya ministra dla Galicyi, niegdyś poczytywana za nader ważną i zbawienną dla rozwoju kraju, a dziś poniewierana, nie dla tego, aby doświadczenie pouczyć nas mogło o jej bezużyteczności, gdyż oprócz chwilowego zajmowania teki ministra galicyjskiego przez p. Grocholskiego i to w warunkach nader niekorzystnych, nie mieliśmy jeszcze ministra do spraw galicyjskich, ale jedynie z powodu, że na tę instytucyę zapatrujemy się ze stanowiska płaskiego, osobistego, szacherki politycznej.

A jednak zaledwie trzeba dowodzić pożyteczności dla kraju ministerstwa wyłącznie poświęconego sprawom naszym prowincyonalnym. Biorąc rzeczy li tylko ze stanowiska administracyjnego, każdemu wiadomo, że utworzenie nowej sekcyi w wydziale pewnym zarządu, dowodzi większego zajęcia, jakie w rządzie przywiązują do poparcia i rozwoju przedmiotów przydzielonych do traktowania nowo powstającej gałęzi administracyi. Tem więcej stosuje się to do utworzenia oddzielnego ministerstwa. W ten sposób w miarę wzrastającej działalności państwa, a stosunkowo do rozwijających się potrzeb i postępu na polu materyalnem, wydzielone zostały różne przedmioty z zakresu działania ministerstwa skarbu lub ministerstwa spraw wewnętrznych i powstawały ministerstwa dóbr państwa, handlu, robót publicznych, rolnictwa itp., skoro tylko rządy uznawały za konieczne popieranie i szczególną opiekę pewnych gałęzi narodowego rozwoju. Na tej samej zasadzie utworzenie ministerstwa galicyjskiego samo przez się oznaczałoby chęć poparcia specyalnego rozwoju naszej prowincyi. Minister ten mając sobie przydzielone wszystkie sprawy dotyczące Galicyi, zapoznając się z nimi bliżej i pouczając swoich kolegów, zwracałby uwagę na każdym kroku na wyłączne potrzeby naszego kraju, przyczyniałby się do popierania tych gałęzi rozwoju i w taki sposób, jaki Galicyi najbardziej jest odpowiednim. Minister galicyjski ze stanowiska interesów prowincyonalnych wychodząc, usiłowałby uzyskać takie specyalne ustawy, któreby się przyczynić mogły do usunięcia nieszczęśliwych skutków bezrządu administracyjnego i demoralizacyi panującej dziś pomiędzy ludem, przedkładałby do sankcyi uchwały sejmowe w tym samym wydane celu, a których potwierdzenia dzisiaj przez długie lata napróżno oczekiwać musimy. Minister galicyjski brałby inicyatywę do nowych ustaw nietylko wobec rządu i Rady państwa, ale również wobec sejmu krajowego, w sprawach wymagających dokładnej znajomości stosunków. Obecnie zebranie potrzebnych szczegółów jest nader trudnem, gdyż są one rozproszone po specyalnych wydziałach różnych gałęzi administracyi; następnie zbiegałyby się wszystkie w jednem ognisku i pozwoliłyby na opracowanie statystyki galicyjskiej, będącej istotną podstawą nowych ustaw na polu społecznych, ekonomicznych i innych zadań racyonalnego gospodarstwa krajowego. Wiadomości o stanie Galicyi w jednem miejscu ześrodkowane dałyby możność naszym ludziom politycznym opierania się w swem działaniu na danych niezawodnych, a nie chodzenia po omacku, zwykle prowadzącego na bezdroża. Czyż kwestya dajmy na to propinacyjna nie mogłaby być szybciej rozwiązaną, gdybyśmy ją dobrze znali i projekt ustawy mogli oprzeć na dokładnych wiadomościach statystycznych, których dziś nie posiadamy, a sejm widocznie nie ma ani dostatecznych funduszów do ich zebrania, ani sił odpowiednich, którymby mógł powierzyć zbadanie istotnego stanu tej sprawy. Czyż kwestya oświaty ludu może być dobrze załatwioną, gdy brakuje nam również danych dostatecznych do ocenienia wysokości potrzeby i środków, a nawet dość samodzielnego organu do jej przeprowadzenia. Sejm w takich stosunkach może zawotować znaczną nawet kwotę na oświatę ludu, ale bez przekonania zupełnego, że ta kwota będzie wystarczającą, ani też bez pewności, co mianowicie w danéj chwili najpierwéj w tak ważnéj sprawie uczynić należy. Podobnie rzecz się ma ze sprawą gminną i ze wszystkiemi innemi należącemi do zakresu działania sejmu krajowego. Ciała zbiorowe mogą albowiem dawać skazówki bardzo pouczające, mogą brać inicyatywę w podnoszeniu spraw pierwszéj wagi, ale są zupełnie niezdolne do sprawowania zarządu i nie są nigdy w stanie zaprowadzić jedności w działaniu, ani dać niewątpliwy kierunek postępowania. Takie rzeczy jedynie tylko podejmują osoby pojedyncze a nie zbiorowe.

Zadanie wszakże ministra galicyjskiego nie ograniczałoby się na początkowaniu wielu spraw wobec sejmu krajowego, wobec zarządu Galicyi, i wreszcie wobec Rady państwa, miałby on jeszcze drugą sferę działalności niemniéj ważną: obrony naszych interesów przed nieprzyjaznemi nam żywiołami. Mógłby on pouczać decydujące osoby o rzeczywistym stanie interesów i usposobieniu umysłów kraju, a pomimo wszystkiego, co w tym względzie powiedzieć można, jesteśmy tego przekonania, że znajomość naszych stosunków wiele może się przyczynić do zniszczenia uprzedzeń przeciwko nam będących, do zrozumienia naszego położenia i wejścia na nową drogę postępowania, względem kraju tak długo zaniedbanego. Możemy to widzieć nawet, porównywając dzisiejsze stosunki z niedawno minionemi. Mielibyśmy zaś w ministrze galicyjskim urzędowego rzecznika interesów naszych wobec Korony i wszystkich władz, a byłaby to nie lada zdobycz i niemałoważny nabytek.

Ministerstwo galicyjskie zatem nie czerpie swego znaczenia w osobie ministra, ale samo przez się jako instytucya posiada ogromne dla kraju znaczenie. Rozumie się, że zależałoby od umiejętności, zdolności, zręczności wreszcie osoby powołanéj na takie stanowisko, dodajmy jeszcze od jéj umiarkowania z jednéj a sprężystości z drugiéj strony, o ile kraj z mianowania ministra dla Galicyi odniósłby istotnych korzyści. Tem więcéj, iż nie taimy sobie wcale, że byłby nasz minister wystawiony na różnostronne pociski. Z jednéj strony niechętne téj zmianie i téj nowości władze, sami koledzy gabinetu, stawialiby mu trudności w przeprowadzeniu pożytecznych zamiarów, z drugiéj strony niepomiarkowane nadzieje i zbytnia porywczość w kraju czyniłaby mu zarzuty narażające i podkopujące jego stanowisko. Bez przesady sądzić można z dawnych przykładów, że w kraju znalazłby on u pewnego stronnictwa niechęć i nienawiść większą niżeli miał Schmerling i Lasser, ale to są przykrości nieodzowne dla Polaka zajmującego wysokie stanowisko urzędowe wobec zakorzenionéj porywczości i negatywnego kierunku, wobec osobistej polityki naszéj, nierozumienia i niewyrozumienia naszego. To nie obala wcale ważności i znaczenia saméj instytucyi, która nietylko może sama przez się krajowi znaczne oddać usługi, ale przytem mogłaby w znacznéj części przyczynić się do zaspokojenia żądań kraju w rezolucyi wyrażonych.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 12 lipca.

Onegdaj doniosłem wam, że rząd ma zamiar odpowiedzieć na memoryał biskupów i arcybiskupów, i ogłosić tak memoryał jak i odpowiedź swoją. Tak samo pisały wczoraj niektóre tutejsze dzienniki. Dziś zaś *Tagblatt* utrzymuje, że rząd odstąpił od swego zamiaru, nie udzieli odpowiedzi duchowieństwu, lecz czynami dowiedzie swego stanowiska w kwestyach religijnych, tem samem nie ma powodu ogłosić memoryału biskupów. Nie zaprzeczam, że dziś doniesienie *Tagblattu* może być prawdziwem, ale — o ile mi wiadomo — nie było niem onegdaj, kiedy wiadomość moją do was wysłałem. Przypuściwszy prawdziwość doniesienia dzisiejszego, świadczyłoby ono o ponownej zmianie taktyki ze strony ministerstwa w sprawie memoryału.

Jak gromy spadają artykuły dziennikarskie pełne pocisków na głowę jeneralnego dyrektora, czyli — jak go tu nazywają — jeneralnego „dyktatora" wystawy powszechnej, barona Schwarz-Senborn. Napaści znajdują się w rażącej sprzeczności z opinią, jaka poprzedziła powołanie p. Schwarza na tak ważną posadę, tudzież z pochwałami, jakie z zagranicy nadchodzą dla dotychczasowych czynności naczelnego kierownika wystawy. Prawda zapewne będzie wpośrodku. Reklama dziennikarska torowała p. Schwarzowi drogę do wysokich zaszczytów, opór dziennikarski pragnie mu teraz, niewiedzieć dokładnie z jakich powodów, tamować jego działalność. Jak dawniej wszystkie dzienniki jednogłośnie domagały się nominacyi p. Schwarza, tak dziś przeciw niemu się obracają. Czy zaszkodzą dziełu wystawy — nie wiemy, ale to pewna, że podkopały popularność p. Schwarza i wiarę w jego zdolności. Instynkt ludowy wydał już swój wyrok o głosach dziennikarskich, oparty na teoryi powodzenia. Jeżeli się wystawa uda, żadnego p. Schwarzowi nie przyniosą uszczerbku głosy dzienników; jeżeli się nie uda, nic mu nie pomogą pochwały choćby całej prasy europejskiej.

Poznań 11 lipca

Nie ma tygodnia, aby któremu z plebanów naszych nie odebrano nadzoru szkoły. Dzienniki niemieckie zapowiadają z d. 1 Stycznia zupełną organizacyę inspektoratu szkolnego świeckiego. Codzień więc bolesny postęp wydarcia szkoły zpod opieki kościoła wyraźniejszym, i nie brakuje na okazach pokusy sięgnięcia we wszelkie sfery edukacyjne. W Szląsku zamknięto już szkoły tak zwanych Sióstr szkolnych, instytucyę wielce cenioną przez gminy. U nas już wszyscy Jezuici nietutejsi poddani kraj opuścić musieli, o tutejszych poddanych, według brzmienia prawa, rozporządzi władza policyjna stósownie do swego widzimisię. Tyle pewnego, że czeka ich internowanie, jakoby jeńców wojennych. Do tego jeszcze nie masz stolicy biskupiej w monarchii, z którąby władza świecka w ważnych lub mniej ważnych kwestyach nie była w sporze; z niektóremi w wyraźnej walce o elementarne obowiązki i przywileje biskupie. Fundamentalne podstawy społeczeństwa doznają zaczepki, bo szkoła i kościół; ponieważ zaś u nas ulega temu i narodowość, i to na każdym możliwym punkcie, łatwo pojąć, jak położenie nasze przerażającem się staje. Tem więcej razi widok drobnych zajść, stronniczych zabiegów, gdy wszystkich sił potrzeba do obrony podstaw zagrożonego społeczeństwa. Wszystkie siły radykalizmu bezwzględnego wytoczone są do boju przeciw nam, próżno zaś wielu wśród nas bronią radykalizmu naprzeciw tym wysileniom i to z góry idącym walczyć by chciało, bo jedynie tylko kościół podstawę do podobnej ale skutecznej obrony dać może. Słusznie przypomniał p. Tarnowski w obecnej chwili słowa wyrzeczone przez Adama Potockiego, że państwo i społeczeństwo nie znoszą *tabula rasa*, że stając się bezwyznaniowem, dają tylko grunt i podstawę do negacyi wszelkiej religii. Tej prawdy nie można dość często powtarzać, dość często jej rozważać; to powinno być ciągłym tematem publicystyki naszej, by całą grozę chwili obecnej, łatwo społeczeństwu przedstawić. Niezawodnie też w tym kierunku zaczyna pracować *Kuryer poznański*. Zachęty, jakie otrzymał i w *Przeglądzie polskim* i *w Przeglądzie lwowskim*, skłonią go nieomylnie dla dobra kraju naszego do większej jeszcze wytrwałości i ścisłości w tym trafnie i pożytecznie i odpowiednio potrzebie chwili obranym kierunku.

Do wszystkich bied naszych, nowa łączy się trucizna. Socyalizm zaczyna i w Poznaniu robić ofiary. Znaleźli się wysłańcy z Berlina, zebrali zgromadzenie robotników, uwiedli nawet cząstkę polskich rzemieślników, a nieomylnie i tu ruch znajdzie poparcie z góry, i jako topiący robotników polskich w niemieckiem stowarzyszeniu. Wszystko to są *signa temporis*, głośno i wymownie do nas przemawiające, do kupienia się na zasadach trwałych wierności kościołowi i ojczyźnie.

Z wielkiem zajęciem czytaliśmy tu głosy czci pośmiertnej dla Adama Potockiego w *Czasie* i *Przeglądzie polskim*. Pełno tam nauk dla żyjących pokoleń, oby tylko korzystać umiały.

Wiedeń 12 lipca. Wczoraj o godzinie 12ej w południe przyjmował cesarz w obecności węgierskiego ministra bar Wenckheima i hr. Pejacevicsa deputacyę sejmu chorwacko-słoweńskiego, która wręczyła adres. Marszałek sejmu Mazuranicz przemówił w języku chorwackim następnie:

„Wasza Ces. i król. apost. Mości! najłaskawszy Panie! Najposłuszniejszy, na d. 15 czerwca b. r. zwołany sejm Królestwa Dalmacyi Chorwacyi i Slawonii, na posiedzeniu swem 9 lipca uchwalił jako odpowiedź na reskrypt królewski wystosować do Waszej ces. Mości najpoddańszy adres, w którym prócz najszczerszych zapewnień tak często udowodnionej wierności i przywiązania do Waszej ces. Mości, wypowiada sejm z radością chęć współdziałania w zapowiedzianych w onym reskrypcie prac ustawodawczych, i podjęcia żądanych wyborów deputowanych do wspólnego sejmu chorwacko-węgierskiego, oraz deputacyi regnikolarnej dla okręgów Pogranicza wojskowego dotychczas wcielonych.

Najpoddańszy sejm oświadczając gotowość swoją do tych dwóch wyborów, mniema, że w obu tych wypadkach uczyni zadość przepisom ustawy; przedewszystkiem zaś sądził, że uczyni zadość najgorętszym życzeniom całego kraju, jeśli co do wysłać się mającej deputacyi regnikolarnej wypowie nadzieję, iż Wasza ces. Mość nietylko pozwolisz na uchwalone przez sejm rozszerzenie kompetencyi tej oddawna faktycznie wybranej deputacyi w celu zbadania istniejącej ustawy ugodnej, lecz także w swoim czasie raczysz wezwać sejm węgierski do wysłania deputacyi regnikolarnej poruczając jej to samo zadanie.

Adres ten najpoddańszy, w którym najposłuszniejszy sejm objawia nadto kilka zażaleń całości kraju dotyczących, ma deputacya sejmu szczęście wręczyć Waszej ces. Mości. Bóg niech utrzymuje, Bóg niech strzeże Waszą Ces. Mość!"

Cesarz na przemówienie to marszałka sejmu zagrzebskiego odpowiedział:

„Z zadowoleniem dowiedziałem się, że sejm chorwacko-slawoński rozważywszy dobrze i lojalnie ważne swoje zadanie, obrał kierunek obiecujący jego czynności praktyczny rezultat, a reprezentowanym przezeń krajom błogosławieństwa uporządkowanych stósunków.

Niechaj sejm będzie pewnym, że wspierać go będę po ojcowsku we wszystkich jego dobru kraju poświęconych dążnościach i uprawnionych życzeniach.

Stosunki prawnopolityczne królestw Chorwacyi i Slawonii do królestwa węgierskiego reguluje art. 1 ustawy z 1868 r.

Podczas obrad nad tą ustawą opierającą się na zasadzie słuszności i wspólności interesów rozważono dokładnie, aby wspomnianym krajom zapewnić co do ich spraw wewnętrznych o ile możności jak najszczersze prawo stanowienia o sobie i otworzyć dla ich rozwoju szerokie i wolne pole.

Ponieważ sejm objawił życzenie, aby wysłanej deputacyi regnikolarnej poruczyć także zadanie, aby co do według dotychczasowych doświadczeń za konieczną uznanej częściowej zmiany i uzupeł-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Coby robiły nasze gazety, gdyby nie było *Czasu?* — Dalszy ciąg monografii ogrodów i ogródków lwowskich. — Wysoki Zamek. — Jak się nasz magistrat opieknje publicznemi ogrodami. — Piechota i kawalerya. — Nasz *bois de Boulogne*. — Przegląd ekwipażów. — Czegóż nie potrafią piękne rączki?... — O herbach i karetach. — Amazonki. — Kawaleryjska szarża do serduszka. — Nieszczęśliwe przygody. — Ciekawa grupa. — *Król Zamczyska*. — Co będzie z kopcem?

Od ostatniego mego tygodnika w niczem się nie zmieniła fizyonomia naszego miasta; ciążą nad niem ciągle ołowiane skrzydła martwej pory, a nowin tak mało, że zaprawdę nie wiem, o czemby pisały nasze lwowskie dzienniki, coby im dawało temat do rozwinięcia całej wykwintności stylu, do olśniewania elegancką polemiką, wytwornym tonem i kwiecistością dykcyi, gdyby nie ten wasz *Czas* krakowski, który ponosi w tym tygodniu wszystkie koszta naszego dziennikarskiego konceptu i jako *bête noire*, jako Stańczyk, staruszek, kosmopolita i lis farbowany, zgoła pod rozmaitemi nazwami i na rozmaitych półmiskach podawanym bywa głodnym czytelnikom przez mistrzów lwowskiej kulinarno-dziennikarskiej sztuki.

Biednemu felietoniście niewolno się mięszać z swoją lekką ptaszniczką do tego straszliwego bombardamentu; dla tego też opuszczam ten *pays morose de la prose*, który się mieści *intra muros* rozpalonego kanikularnym skwarem Lwowa i przenoszę siebie i moich łaskawych czytelników na Wysoki Zamek, aby ztąd ciągnąć dalej monografię ogrodów i ogródków lwowskich, którą rozpocząłem w poprzednim tygodniku.

Właściwie powinienem był rozpocząć charakterystykę naszych ogrodów i spacerów od Wysokiego Zamku, albowiem *à tout seigneur tout honnèur*, a nasz Zamek to w całem znaczeniu tego słowa *grand seigneur*, poważny, okazały, samotny, dumnie i z wysoka patrzący na całe miasto. Wprawdzie ten nasz *grand seigneur*, jak wszystkie okazałości lwowskie, nie może się poszczycić dawną rodową przeszłością, i starsi ludzie pamiętają go jeszcze całkiem pospolitą sobie górą piasku, nim się nad nim ulitował hr. Lażański, — ale dziś za to jest to tak wspaniałe i urocze miejsce, jakiem nie lada miasto poszczycićby się mogło.

Lwów nie umie cenić wartości i piękna Wysokiego Zamku, tak jak nie umie szanować ślicznego ogrodu jezuickiego (ale czy nie należałoby jak najśpieszniej usunąć tę „czarną" nazwę, „zabytek średniowiecznej ciemnoty", panowie Bismarkowie lwowscy??), w którym pozwala się rozsiadać lichej piwiarni z całym brudnym aparatem, w którym najpiękniejsza partya objęta jest *rayonem* szynkownym, a najstarsze i najcienistsze drzewa skazane są na uschnięcie, w którym szanowny magistrat gazony kosi jak folwarczną łąkę itd.

W każdem innem mieście taki Wysoki Zamek byłby ulubionem, najbardziej uczęszczanem miejscem przechadzki, i zrobionoby z niego sztuką prawdziwe cacko pod każdym względem; we Lwowie jest on zaniedbanym i przez gminę i przez publiczność. My lubimy przedewszystkiem takie ogrody, w którychby było dużo kurzu, dużo ścisku i gwaru; dla tego też ogród jezuicki co wieczora jest przepełnionym, podczas gdy na Wysokim Zamku można się oddawać całej skali zalet i wad samotności.

Miewa jednakże Wysoki Zamek czasami swoją osobną publiczność, swoją odrębną fizyonomię. Jeżeli lwowska piechota nie bardzo o nim pamięta, to za to odwiedza go nieraz nasza „kawalerya". Wysoki Zamek jest arystokratycznym i służy często za tło do obrazków z lwowskiego *high life*. Wtenczas przybiera miejsce to postać elegancką, barwną i okazałą. Zmienia się w rodzaj *bois de Boulogne* — a kto tylko rozporządza jakim takim wehikułem, śpieszy przejechać się po jego szerokich alejach.

Kto chce odbyć rewię nad lwowskiemi ekwipażami, ten niechaj wtedy udaje się na Wysoki Zamek, choćby piechotą, jakkolwiek piechotny marsz i spacer nie jest już w dobrym tonie na tem miejscu. Śliczne ekwipaże, koszyki, foetony i dziwaczne *gigi* pędzą po miękim piasku, wydając ów stłumiony łagodny turkot arystokratyczny — parskają dzielne konie i połyskują galony i srebrzyste axelbanty liberyi, aż się na oburzenie zbierze rzetelnemu, demokratycznemu sercu.... W niejednym ślicznym ekwipażu, na którym jeszcze nie wysechł lak fabryki Lohnera, podziwiać możesz niemniej śliczną suknię od Ortmanna, a w tej niemniej ślicznej sukni od Ortmanna niemniej śliczną twarzyczkę, która cię zmusza do złorzeczenia rączości koni, co tak szybko pędzą, że piękna twarzyczka i piękniejsze jeszcze oczy tylko się błysną przed twoim wzrokiem z poza zielonych gałęzi alei.

Między temi ekwipażami znaleźć wprawdzie możemy i takie, które niemiłosiernie zdradzają, że woziły dziadka i babunię do ślubu, konie, które mimo wysokich cen owsa objawiają desperacki pociąg do tycia i wyżyrają zuchwale dyetę Bantinga, herby na drzwiczkach, na których widok śp. Jabłonowski w grobie by się przewrócił, nad których lakierniczo-fantastycznym układem pani de Créqui załamałaby ręce, któreby każdy *juge d'armes* skonfiskował bez zwłoki — ale mniejsza już o to, zawsze to przejeżdżać się po Zamku fiakrem i nie remizą ale własnym powozem, *c'est chic!*

Tu się także przekonać musi każdy śmiertelnik, choćby był najzaciętszym demokratą, że piękne małe rączki nietylko umieją rządzić losami świata i sercami brzydkiej jego połowy, ale także wybornie kierować potrafią czwórką ognistych biegunów, które jakby przejęte dumą, jakąś galanteryą, z tem dzielniejszą fantazyą produkują lansady, im piękniejsza dłoń kieruje ich biegiem. Wdzięczniejszy jeszcze widok przedstawiają amazonki, które się także dość często zdarza spotykać na Wysokim Zamku — gdy otoczone orszakiem dzielnych jeźdźców pomykają po piasczystej drożynie.

Ale, jak to już raz zauważałem w jednym z moich tygodników, dzielnych jeźdźców i pięknych koni coraz mniej we Lwowie. Nawet na wyścigach spotkać się z niemi trudno. Zamiast nich spotyka się często na Wysokim Zamku kawalerów świątecznych, którzy z heroicznym wysiłkiem cierpliwości niepokoją stare lata maneżowych koni. Miło to jest, gdy się siedziało cały tydzień w sklepie lub w kantorze, dosiąść ognistego Rosynanta, po guldenie za godzinę! To prawie taniej niż fiakra — a nie licząc już *que c'est chic*.... Bywają piękności niemiłosierne, do których zdobycia nie wystarcza w żaden sposób infanterya — potrzeba koniecznie jazdy. Będzie nas widziała panna Teresa lub panna Aniela, jak my po rycersku harcujemy na rumaku, dumnie i dzielnie, jak Cid hiszpański! Temu się już nie oprze — serce panieńskie nie wytrzyma takiej szarży kawaleryi!

Piękne to plany — ale szkoda, że nie zawsze ułożone są za zgodą rumaka, który naszego niedzielnego Farysa zanieść ma przez aleję Wysokiego Zamku wprost do serduszka, które bije pod tą błękitną w rdzawe punkciki sukienką z najlepszego żakociku!... Maneżowa klacz albo wpada w melanholijną zadumę, albo znowu na widok zielonego, bujnego gazonu koło domku ogrodnika przypomina sobie nagle swoją młodość dawno ubiegłą i w nieprzyzwoitych, szalonych skokach poczyna nadawać formę tym poetycznym reminiscencyom — nasz konny Lovelace gubi strzemiona i zuchwałym kabłąkiem pada wprost u stóp swojej *fiammy*, która jak na nieszczęście w tej chwili znalazła się w pobliżu!... Nowy, wczoraj dopiero kupiony cylinder, który miał także misyę kokietującą, uczuwa nagle nieprzezwyciężoną tęsknotę ku żółkiewskiemu traktowi, zeskakuje ze szkarpu, i niknie wśród białych brzózek w kierunku Kulikowa, białe pikowe *inexpressibles* pękają w jeszcze niepodobniejszem do wysłowienia miejscu — a biedny Amadys porywając się szybko z ziemi ratuje jak może kontenans, dając „słowo honoru, że gdyby był nie zeskoczył w samą porę zręcznie, ten waryat koń gotów go był zrzucić!"...

Podczas gdy w alejach odgrywają się takie sceny, na cyplu inny znowu przedstawia się obrazek. Obrazek to steryotypowy, powtarzający się codziennie, w dnie powszednie i niedziele, ale właśnie tą jednostajnością swoją zabawny. Na ławeczkach siedzi tu zawsze grono osób z oczyma zwróconemi ku krzywczyckiej cerkiewce, poważnie, nieruchomo. Widocznie czekają na coś, bo co chwila wydobywają zegarki. Tem cierpliwie, godzinę całą oczekiwanem zjawiskiem jest pociąg wieczorny kolei brodzkiej, wyglądanej z głębokiem, rozczulającem zamiłowaniem. Mój Boże, jeźli się już raz poszło na spacer, nie trzeba sobie żałować żadnej przyjemności!...

Oto scena, którą tam zawsze spotykam. Cztery fajki się dymią i cztery pary rąk cztery robi pończochy. Są to cztery stadła, zakochane w widoku Zniesienia, w chwili, gdy je przebiega pociąg brodzki. „Idzie, już, idzie!" „*Er kommt, er kommt noch nicht!*" Cztery zegarki duże i okrągłe wyłaniają się z czterech kieszeń. „*Er kommt noch nicht!*" Nagle odzywa się świst lokomotywy, z poza Krzywczyc, unosi się kłąb brudnej pary; cztery fajki wypadają z ust, cztery pończochy z rąk — i nasza grupa z cichem zadowolnieniem na twarzy, z owem łagodnem szczęściem, które daje zaspokojenie potrzeby serca, przypatruje się bacznie ciemnemu łańcuchowi wagonów, przeprowadza go oczyma, dopóki nie zniknie w Kortumówce, i potem cztery fajki wędrują do kieszeń, cztery pończochy do torebki, a cztery pensyonowane stadła do domu...

Zresztą cicho i pusto na tym pięknym naszym Zamku. Gdzieniegdzie chyba przesunie się parka, która szuka ukrycia, lub pojawi się melancholijny młodzieniec, który nie ma ani pieniędzy ani kochanki. Na kopcu *in spe* jeszcze puściej; znajdziesz tam chyba znanego archeologa lwowskiego, który jest tu *królem Zamczyska*, i kopie z namiętną zaciętością za okruchami mis, z których jadali kniaziowie ruscy... Ale co też będzie z tym sławnym kopcem lwowskim, który miał być pomnikiem naszego ognistego patryotyzmu, o którym tyle było hałasu, rwetesu, deklamacyj?...

DEL....

nienia pewnych przepisów kwestyonowanej ustawy w myśl §. 70 tejże rozpoczęła rokowania, wezwę sejm węgierski, aby deputacyi regnikolarnej i tak wysłać się mającej podobnież poruczył zadanie i mam nadzieję niepłonną, że odnośne obrady uwzględniając interesa państwowe, doprowadzą do wszechstronie zadawalniającego rezultatu. Oświadczcie to Panowie sejmowi i zanieście mu Moje królewskie pozdrowienie."

— Czytamy w *Wandererze:* Kilkakrotnie wspominały dzienniki, że chociaż celem poboru rekruta przeznaczone są corocznie trzy klasy wieku, mimo to komisya asenterunkowa stara się dostarczyć całego kontyngensu rekruta z pierwszej, a więc najmłodszej, cieleśnie najmniej rozwiniętej klasy wieku. Najwyższa administracya wojskowa postępowanie to zganiła, albowiem brano do wojska bardzo często rekrutów słabowitych, cieleśnie jeszcze nie rozwiniętych i zaledwie że posiadających przepisaną najmniejszą miarę tak co do wzrostu jak co do szerokości piersi. Rekruci tacy nie mogli długo wytrwać z powodu szczupłej żywności a zwiększonych wymagań fizycznych służby, zapełniali szpitale, a znaczna ich część jeszcze w tym samym roku, lub najwięcej po roku służby musiała być odesłaną do superrewizyi. W ostatnich czasach polecono właściwym władzom prowadzącym odnośne książki, wykazać dokładnie tych rekrutów, których musiano uwolnić. Mając taki wykaz statystyczny w ręku administracya najwyższa wojskowa ma zwrócić uwagę komisyj asenterunkowych, w skutek czego spodziewać się można, iż ustanie ulubiony zwyczaj poboru rekruta bądź co bądź z pierwszej klasy wieku, gdyż lekarze mają być odtąd osobiście odpowiedzialnymi za wzięcie do wojska słabego rekruta, t. j. odpowiadać mają za koszta, jakie z tego powodu urosną."

— *N. fr. Presse* donosiła niedawno kilkakrotnie, a zawsze w telegramach, o powstaniu chłopów w jakiejś wiosce niedaleko Brodów. Wczoraj wreszcie, również w telegramie, wiadomość tę odwołała w słowach, że b i t k a między chłopami nie powtórzyła się więcej. Dziś podaje znów wiadomość o powstaniu w Pradze, a przynajmniej o spisku. Telegram odnośny z Pragi w tym dzienniku zamieszczony brzmi: „Dzisiaj odbyto tutaj liczne rewizye. Doprowadziły one do uwięzienia sekretarza czeskiego banku zabezpieczenia i wielu robotników. U aresztowanych zabrano broń i pisma, które wykazują związek rozgałęziony na wiele miast w kraju i za granicą. Przeciw aresztowanym wytoczono proces o zdradę główną." Wiadomości tej nie mają inne dzienniki wiedeńskie prócz *Pressy*, która podobny do powyższego zamieściła telegram. W wydaniu wieczornem oba te dzienniki uzupełniają tę wiadomość. Sekretarz stowarzyszenia kupieckiego „Merkury" R z e h a k i urzędnicy asekuracyi K a n k a i C z e r w e n k a przesłuchani zostali jeszcze w nocy. Znaleziona broń i pisma wskazują na zamiar morderstwa. Zgromadzenia spiskowych odbywały się w sali posiedzeń stowarzyszenia. Prokurator i sędzia śledczy prowadzą dalej dochodzenia.

Królestwo Polskie.

Od tylu lat prowadzone dzieło przeprowadzenia na schizmę unitów w Królestwie zamieszkałych, pomimo usilnej pomocy, jaką Moskale doznali od Świętojurców galicyjskich, nie sporo postępuje. Ksiądz biskup Kuziemski sprowadzony tam jedynie w celu powaśnienia miejscowej ludności, dokonał wprawdzie wiele złego, uląkł się jednak stanowczego kroku, zapewne sądząc, że nie będzie on posłuchany. Wreszcie usunięcie się księdza Kuziemskiego, nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione. Uczynił on wiele dla prawosławia, sprowadzając mianowicie do konsystorza chełmskiego Świętojurców i godnego siebie zostawiwszy zastępcę w osobie księdza Popiela. Do tego doprowadzili ci rzecznicy moskiewscy, że niektórzy uczniowie seminaryum chełmskiego dali się wyświęcić takiemu ks. Sokólskiemu, starcowi, co nie ma odwagi stanowczo zerwać z Rzymem, chociaż pokutuje chętnie za chwilowe przejście na unię w prawosławnej ławrze peczerskiej w Kijowie. Wielu wprawdzie odepchnęło myśl podobnego święcenia, ale byli i tacy, co je przyjęli. To też można teraz w Kongresówce spotykać często księży działających w duchu rządowym i dążących do schizmy. Jednym z takich księży unickich był, jak nam donoszą z nad granicy Królestwa, pochodzący z Galicyi proboszcz Piszczacu wioski leżącej nad Bugiem w Bialskim powiecie. Pewnego dnia kazał on z kościoła wynieść organy. Lud przybyły w niedzielę na mszę szemrał, ale byłoby może nie przyszło do żadnego wybuchu, gdyby córka proboszcza przez cały czas mszy nie grała na fortepianie na probostwie tuż przy cerkwi położonem. Zniecierpliwieni włościanie takiem postępowaniem powiedzieli sobie: kiedy nie ma muzyki dla Boga, to nie powinna być dla proboszcza, wpadli i połamali w kawałki fortepian. Z tego powodu przyszło do bójki z księdzem, w której następstwie ksiądz zażądał pomocy wojskowej. Nadesłano kozaków, którzy dostali rozkaz nieużywania broni tylko nahajek. Włościanie wołali, że oni nic nie mają przeciw rządowi, że są wiernymi Cesarzowi, ale że nie pozwolą sobie naruszać wiary i obrządków, że mieli racyę porąbać fortepian, kiedy im ksiądz zabrał z kościoła organy. Nie pomogły jednak tłómaczenia, kozactwo rzuciło się z nahajkami na chłopów. Aby ich powstrzymać, przedzieliły kozaków od mężczyzn kobiety z dziećmi na rękach, ale kozacy bili niemowlęta i kilka z nich nawet zginęło od uderzeń. Wówczas chłopi rzucili się na kozaków, przyszło do starcia, zakończonego uwięzieniem wielu włościan. Niektórzy z nich zostali już wysłani na Syberyę, inni zaś siedzą jeszcze w cytadeli warszawskiej. Z tego powodu miano powołać do Petersburga księdza Popiela.

Niemcy.

Berliński *Reichsanzeiger* ogłasza następujące akta urzędowe w sprawie Jezuitów:

Ustawa z d. 4 lipca 1872, tycząca się Towarzystwa Jezusowego.

My Wilhelm, z bożej łaski Cesarz Niemiecki, król Pruski, i t. d. rozporządzamy w imieniu państwa Niemieckiego, za przychyleniem się Rady związkowej i parlamentu, co następuje:

§. 1. Zakon Towarzystwa Jezusowego i pokrewne mu zakony oraz kongregacye zakonne wykluczone są z obrębu cesarstwa Niemieckiego.

Zakładanie ich siedzib zabrania się. Siedziby ich obecnie istniejące mają być zwinięte w terminie, jaki Rada związkowa naznaczy, nie później atoli, jak w pół roku.

§. 2. Członkowie Towarzystwa Jezusowego albo pokrewnych mu zakonów lub kongregacyj zakonnych, jeśli są cudzoziemcami, mogą być wydaleni z granic Związku; jeśli zaś są krajowcami, pobyt może im być odmówiony albo wskazany w naznaczonych powiatach lub miejscowościach.

§. 3. Rozporządzenia potrzebne do wykonania i zapewnienia stosowania tej ustawy, wydane będą przez Radę związkową.

W dowód czego kładziemy własnoręczny nasz najwyższy podpis i naszą cesarską pieczęć.

Dan w kąpielach Ems d. 4 lipca 1872.

(M. P.) *Wilhelm,*
książę *Bismark.*

Obwieszczenie z d. 5 lipca 1872 tyczące się wykonania ustawy o Stowarzyszeniu Jezusowem.

Na mocy postanowienia §. 3go ustawy tyczącej się Zakonu Towarzystwa Jezusowego z d. 4 b. m., Rada związkowa stanowi:

1) Ponieważ Zakon Towarzystwa Jezusowego wykluczony został z państwa Niemieckiego, przeto członkom tego Zakonu nie wolno wykonywać czynności zakonnych, osobliwie zaś w kościele i szkole jakoteż odprawiać misyj.

2) Siedziby Zakonu Towarzystwa Jezusowego mają być najpóźniej w ciągu sześciu miesięcy od dnia wprowadzenia w życie tej ustawy, zwinięte.

3) Rozporządzenia mające zapaść dla wykonania tej ustawy w poszczególnych przypadkach, wydawane będą przez policyjne władze krajowe.

Berlin 5 lipca 1872.

Kanclerz państwa:
w zastępstwie *Delbrück.*

Oprócz powyższego obwieszczenia z d. 5 b. m., Rada związkowa na wniosek wydziału swego spraw sądowych powzięła jeszcze następujące postanowienia:

4) Poleca się wys. rządom związkowym, aby dozwolone ustawą wskazywanie pobytu w pewnych powiatach albo miejscowościach, ograniczały zazwyczaj do tych wypadków, w których dotyczący członek zakonu oświadczy, iż nie jest w stanie wybrać sobie jakiego pewnego a niezabronionego mu miejsca pobytu.

5) Uprasza się wys. rządów związkowych: *a)* aby o dokonaniu każdego z osobna zwinięcia siedzib zakonu Towarzystwa Jezusowego donosiły urzędowi kanclerskiemu; *b)* aby jak najśpieszniej zawiadamiały urząd kanclerski o tem, czy zagraniczni członkowie zakonu Towarzystwa Jezusowego wydaleni zostali, czy niemieckim członkom zakonu odmówiony został pobyt w pewnych oznaczonych powiatach albo miejscowościach, lub też pobyt im w takowych wyznaczony, a nakoniec podawać mają nazwiska i osobiste stosunki osób dotkniętych temi postanowieniami; *c)* aby powzięły wiadomość, czy w ich posiadłościach istnieją zakony albo kongregacye podobne do zakonów, któreby spokrewnione były z zakonem Towarzystwa Jezusowego i wynik z tych dochodzeń przesyłały urzędowi kanclerskiemu w ciągu trzech miesięcy.

— Zapatrywanie się rządu niemieckiego na traktat z Francyą z d. 29 czerwca przedstawionem zostało w *Provinzial Correspondenz* w artykule obszernym, z którego główne myśli i wyjątki tu dajemy:

Umowa wersalska posunęła o znaczny krok dzieło pokoju. Od dawna już rząd francuski usiłował zawrzeć nową umowę względem dłużnych trzech miliardów, a przedewszystkiem, aby przez to uzyskać wcześniejsze uwolnienie Francyi od wojsk niemieckich, oczywiście wraz z zamiarem, aby ułatwić kredytowi francuskiemu dostarczenie téj ogromnéj sumy, o jaką rzecz idzie, coraz bowiem wyraźniéj wyrabiała się w politycznem przekonaniu myśl, że czas po koniec marca 1874 naznaczony, jest nazbyt krótki, aby tak ogromną i nadzwyczajną dokonać operacyę finansową, jaką jest zebranie i wypłacenie 3 miliardów franków czyli 800 milionów talarów, jeżeli zawczasu nie będą zrobione kroki stosowne dla rozpoczęcia operacyi a zarazem zabezpieczenia i ustalenia kredytu francuskiego.

Im bardziéj rząd francuski ze względu na położenie wewnętrzne i dla zadowolenia żądania narodowego pragnąć mógł przyspieszyć ewakuacyę, tem więcéj musiał baczyć, aby rządowi niemieckiemu dostarczyć zupełnych rękojmi pod względem siły i woli spełnienia zobowiązań traktatowych.

Niemcy niemiały żadnego powodu i żadnego pragnienia, aby otrzymać jeden albo drugi miliard zaległego długu przed czasem oznaczonym; tak w cesarstwie jak i w krajach jego urządziliśmy się w taki sposób co do pokrycia kosztów wojskowych jak i z innemi wydatkami, iż niepotrzebowaliśmy czekać, dzięki pomyślnemu stanowi naszych finansów, na wpłynięcie pieniędzy francuskich. Minister pruski skarbu mógł, przedkładając ostatnie nader pomyślne sprawozdanie finansowe, wskazać z słusznem zadowoleniem, na to, że szczęśliwe położenie finansowe polegało jedynie i wyłącznie na podstawie naszego rozwoju wewnętrznego i że niepotrzebujemy czekać na spłaty francuskie.

Gdyby Niemcy radziły się tylko swoich materyalnych interesów, wolelibyśmy rozdzielić wypłatę trzech miliardów na dłuższy czas, gdyż z napływem spiesznem tak znacznych pieniędzy połączone są pewne niedogodności ekonomiczne oraz trudności, jakichby nie było przy powolnem uiszczaniu długu. A zatem nie chęć otrzymania wcześniéj kontrybucyi mogła spowodować Niemcy do przystania na żądanie Francyi o szybsze opuszczenie jéj departamentów. Rząd nasz szedł tu jedynie za przekonaniem, że życzenie Francyi jest oraz oznaką i rękojmią polityki pokojowéj.

Daléj przypomina *Prov. Cor.*, że pół roku temu mniemano i we Francyi i w Europie, iż Francya nie wypłaci trzech miliardów przypadających na marzec 1874, lecz rozpocznie na nowo o nie wojnę. Wobec tych usposobień i niejakich okoliczności faktycznych było ważną rzeczą, aby Francya starała się na dobre o spłatę długu. Od chwili, gdy rząd francuski nietylko w imieniu swojem, ale oraz licząc na zgodzenie się kraju poczynił wnioski, których podstawą mógł tylko być pokój, rząd niemiecki uznał za obowiązek szczeréj polityki pokojowéj, uczynić zadosyć tym żądaniom o tyle, o ile własne interesa jego na to pozwolą.

Propozycye francuskie tyczyły się przyspieszenia tylko wypłaty jednego miliarda, który w połowie już teraz, w drugiéj zaś połowie w lutym 1873 ma być uiszczony, zamiast dopiero w marcu 1874, a wypłata drugiego miliarda zachowuje się na marzec 1874, gdy ostatni miliard spłacony będzie o rok później, w marcu 1875.

Lubo w tych umowach miano wzgląd na Francyę, wszelako rząd niemiecki widząc pokojowy kierunek nowéj ugody, przystał chętnie na zmniejszenie ciężarów okupacyi po wniesieniu już pierwszego półmiliarda, aby zaspokoić narodowe uczucia Francyi, o ile to się zgadza z bezpieczeństwem Niemiec. Zaraz po uiszczeniu pierwszego półmiliarda dwa departamenta najbliższe Paryża, tj. Marne i Haute Marne z Rheims, Chalons i Chaumont mają być opuszczone; po wypłacie dwóch miliardów, tj. w lutym 1874 wolnemi będą departamenta Ardennów i Wogezów z Sedanem i Epinalem, a pozostaną jeszcze wojska niemieckie aż do spłacenia całego długu, a zatem prawdopodobnie do marca 1875, w obu departamentach: Meurthe z Nancy, Toul i Lunneville oraz w Meuse z Verdun i w ważnym Belfort, co dostateczną stanowi rękojmię spłaty reszty długu. Departamenta opuszczone pozostaną neutralnemi pod względem militarnym aż do zupełnego rozdzielenia Francyi i Niemiec.

Nowy traktat odwlókł ten ostatni termin o rok późniéj, ale zostawił Francuzom możność uzyskania zupełnéj ewakuacyi po wypłacie dwóch miliardów. Na mocy bowiem art. 4 tego traktatu wolno Francyi po uiszczeniu dwóch miliardów dać za trzeci miliard wraz z procentami takie rękojmie finansowe, które jeśli przyjęte będą przez Niemcy, zastąpić mogą zastaw terytoryalny.

Rozumie się samo przez się — pisze w końcu *Prov. Cor.* — że Niemcy wtedy tylko uznają rękojmie finansowe za dostateczny zastaw zastępujący teraźniejszą okupacyę, jeżeli stosunki i zachowanie się Francyi będą obok tego stanowiły rękojmię szczeréj polityki pokojowéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 lipca. Komisya sprawdzająca wybory do Rady miejskiej kończy czynności swoje i zapewne już w przyszłym tygodniu zda sprawę.

— Wczoraj skończył się egzamin w miejskiej szkole 4ro-klasowej żeńskiej na Podwalu, który trwał dwa dni. Szkoła ta jak wiadomo istnieje dopiero od roku, a po wakacyach ma być zamieniona na 8klasowe gimnazyum żeńskie. Egzamin tegoroczny świadczy, że szkoła ta rozwija się znakomicie i dobrą daje podstawę przyszłemu gimnazyum. Ze strony władz obecnym był na egzaminie inspektor szkół miejskich p. Hipolit S e r e d y ń s k i i ks. Albin D u n a j e w s k i.

— Dzisiaj odbyła się w Uniwersytecie Jagiellońskim promocya p. Stanisława S t o d o l a k a, profesora gimnazyum Św. Anny w Krakowie, na doktora filozofii.

— Wymieniając wczoraj hotele tutejsze, pominęliśmy jeden z pierwszych hoteli „Hotel pod kotwicą" p. Pollera, od kilkudziesięciu lat używający dobrego imienia, jeszcze za ojca dzisiejszego jego właściciela.

— Dla Szymona Ryczka nadesłała p. Marya z Tomkowiczów Antoniewiczowa 4 złr.

— Odbieramy następujące pismo z powodu częstych, już przez nas podnoszonych skarg na brak znaczków pocztowych:

Na głównej trafice (rynek) zwykle nie ma marek listowych, a jegomość tam zarządzający na zapytania o marki odpowiada grubiańsko z fukiem i krzykiem przypominającym *rabiem teutonicam:* że go to nic nie obchodzi, że jeźli „s p r z e d a m a r k ó w" to z ł a s k i, że tu nie ma czasu na to, i t. p. Zachodzi pytanie, czy to jest właściwem, żeby na głównej rządowej trafice taki jegomość rej wodził, powtóre, czy istotnie tylko z łaski trafika marki sprzedaje, a po trzecie, gdy i po mniejszych trafikach zwykle także nie ma marek, należałoby aby dyrekcya poczty coś w tej mierze zarządziła, żeby uchronić publiczność od niedogodności i od grubiaństw — za pieniądze.

— Oficyał policyjny Parfeniuk, oraz strażnicy Ustyanowicz i Tichy wyśledzili, że murarze tutejsi Konstanty Bylica i zięć jego Marcin Korzeniowski sprzedawali w Działoszycach w Królestwie Polskiem kosztowności skradzione tu p. Ignacemu Niedziałkowskiemu, zamieszkałemu w domu swoim L. 90 przy ulicy Zwierzynieckiej. Przy pomocy władz Królestwa Polskiego urzędnicy ci odebrali wielką bransoletkę złotą od Dawida Moszkowskiego, za którą tenże dał $22^1/_2$ rubli tamecznemu złotnikowi Natanowi Wachslagowi, a ten wraz z dwiema złotemi sylwetkami nabył ją za 22 ruble od Bylicy. Wachslag sprzedał sylwetki za 11 rubli Elkanowi Moszkowskiemu, pisarzowi młyna w Wodzisławiu. Rzeczy te złożone są w sądzie policyjnym w Skalbmierzu. Bylica i Korzeniowski w Mogile przydybani zostali. Przytrzymano także murarza Jana Zarzyckiego, który te rzeczy skradł i otrzymał za to 8 rubli od Bylicy. Także aresztowany Jędrzej Zarzycki, ojciec Jana, stróż w dworcu kolei żelaznej, gdyż przyjął od syna zegarek z tej kradzieży pochodzący, i Franciszek Podsiadłowski kuśnierczyk za pomoc w sprzedaży kradzionych rzeczy. U Zarzyckich znaleziono przeszło 30 złr. i dwa zegarki srebrne, u Bylicy brzytwę, z kradzieży pochodzące.

— *Porządek dzienny posiedzeń szóstego walnego Zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego:*

D. 18 lipca przed południem: o godz. 9 nabożeństwo; o godz. 10 zagajenie; Sprawozdanie z całorocznych czynności Towarzystwa; Sprawozdanie wiceprezesa o zjeździe nauczycieli w Zagrzebiu; Wybór komisyi lustracyjnej; Rozprawa Dra Nowakowskiego: „Jak Izba edukacyjna polecała przygotowywać do nauki czytania." — Po południu o godz. 4. Memoryały do Sejmu w sprawie dodatku do płac nauczycieli ludowych i emerytury, referent p. Romanowicz; Odczyt Dra Tadeusza Żulińskiego: „O hygienie."

19 lipca przed południem godz. 8. protokół; rozprawa Dra Józefa Żulińskiego: „O początkowem nauczaniu rachunków i geometryi; projekt do zmiany Statutu, referent p. Romanowicz. — Po południu: dwa posiedzenia sekcyjne, od 3ciej do 5tej Dr. F. Nowakowski przeczyta rozprawę: „Jak niemieccy pedagogowie przygotowują do nauki czytania, i jak nam to czynić wypada"; od 5tej do 7ej p. Makowski: „O sposobie uczenia ciemnych".

20 lipca przed południem, godz. 8. protokół; Sprawozdanie komisyi lustracyjnej; rozprawa p. Kisielewskiego: „O nauce o kraju ojczystym;" wybór prezesa, wiceprezesa, podskarbiego i członków zarządu głównego; Sprawozdanie z wystawy; wnioski zarządu głównego, zarządów oddziałowych i członków Towarzystwa; protokół z tego posiedzenia.

W godzinach wolnych od posiedzeń zwiedzanie wystawy rzeczy szkolnych.

— Odbieramy następujące pismo:

Lwów 12 lipca.

W korespondencyi pod znakiem *(Z.)* z d. 29 czerwca, umieszczonej w *Czasie* z d. 11 lipca, występuje Szanowny autor przeciw *Dziennikowi Polskiemu*, który niegdyś doniósł był o zdjęciu z jednej obłąkanej przyrządu gipsowego przez przełożoną Sióstr Miłosierdzia, i przy tej sposobności roztacza na podstawie, jak podaje, autentycznych źródeł, zaczerpniętych ze śledztwa w tej mierze przez Wydział krajowy przeprowadzonego, cały szereg „f a k t ó w", odnoszących się do pielęgnowania obłąkanej ze złamaną nogą, a zarazem upewnia, iż te fakta wyświeciły, że główna wina tego wypadku leży we mnie i koledze moim Dr Suszkiewiczu, z powodu zaniedbania, jakiegośmy się dopuścić mieli w pielęgnowaniu rzeczonej chorej.

Otóż nie wdając się w zbijanie poszczególnych faktów, naciągniętych, jak do gry potrzeba było, oświadczam, iż Wysoki Wydział krajowy, na którego zarządzenie śledcze powołuje się Szanowny Korespondent, rzeczywiście przeprowadził ścisłe śledztwo w tej sprawie, a komisya śledcza, składająca się z 2 radców, sekretarza i inspektora szpitali, nie wykryła nic takiego, z czegoby mi można było zrobić zarzut. W rezolucyi bowiem Wysokiego Wydziału krajowego, zawierającej wynik śledztwa a przesłanej dyrekcyi szpitalu powszechnego, do udzielenia mnie i innym osobom interesowanym, zostałem uznany jako zupełnie wolny od wszelkiego zarzutu w sprawie pielęgnowania przerzeczonej chorej i zdjęcia z niej przyrządu gipsowego, co niechaj posłuży ku mojej obronie.

Pytam się więc, jakiem prawem mógł Szanowny Korespondent przez się naprowadzone fakta, w formie wyrażonej podać za fakta wynikłe ze śledztwa?

W swej chęci stawania w obronie jednych, dał się źle pouczyć i skrzywdził drugich.

Prosząc Szanownej Redakcyi o umieszczenie powyższego, jako sprostowania, zostaję z poważaniem

Dr. Opolski,
prymaryusz szpitalu powszechnego lwowskiego.

— Wybory do Rad powiatowych odbędą się: jednego członka z większej własności ziemskiej do Rady powiatowej Rohatyńskiej d. 8 sierpnia, do tejże Rady dwóch członków z gmin wiejskich d. 16 sierpnia; jednego członka z większej własności do Rady pow. Tureckiej rozpisuje się po t r z e c i raz! na d. 31 sierpnia; jednego członka do Rady powiatowej Kałuskiej z grupy wiejskiej na d. 16 sierpnia.

— Po X. Michale Klimowskim, który umarł d. 24 z. m. w skutek ran odniesionych przez wyskoczenie z wozu, opróżnionem zostało probostwo w Kasinie, w powiecie Limanowskim. Parafia ta liczy 1826 dusz, kolatorem jest p. Józef Zubrzycki; dochody stanowi tylko kongrua 420 złr. — D. 30 t. m. umarł proboszcz w Zasowie, w powiecie pilźnieńskim, X. Antoni Grzynowicz. Parafia ta liczy w 12 osadach 8293 dusz, a służbę bożą pełni proboszcz i dwóch wikarych. Patronat wykonywa hr. Kazimierz Kuczkowski. Dochód stanowią grunta 147 morgów wynoszące, 20 sągów drzewa rocznie z lasów dworskich i papiery procentowe w wartości imiennej 15,810 złr. prócz innych drobnych źródeł, co razem przynosi rocznie 1280 złr.

— Jak donosi *Gazeta Kielecka*, dwóch włościan z powiatu pinczowskiego Wojtasik z Książnic i Kabot z Dobiesławic, zażądali paszportów do Jerozolimy i takowe otrzymali, poczem udać się mają w drogę na Wiedeń i Tryest.

— Komitet Synagogi przy ulicy Daniłowiczowskiej

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI

O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy.)

Ledwie dojechałem do kwatery mojej, nadeszła ekspedycya odwołująca mnie z naczelnego dowództwa. Nie tyle żebym przy tej posadzie upierał się, kiedym ją pod Krukowieckim miał piastować, ile dla tego, aby nie mieć sobie do wyrzucenia, żem ją porzucił bez oporu, a bardziej, że znając chytrość Krukowieckiego wiedziałem, iż zechce tak rzecz obrócić, jakobym ja sam był dowództwo złożył, odpisałem mu, że gdy moje odwołanie nie jest przez żadnego kontrasygnowane ministra, nie przyjmuję go. Odpisał mi drugi raz grożąc mi sądem za nieposłuszeństwo, jeżeli nie złożę dowództwa. Nie upierałem się więc dłużej.

Wtedy przyjechał do mnie Zabiełło (ten sam co teraz w Persyi w rosyjskiej służbie) i kilku młodych ludzi chcąc, abym stanął przed wojskiem, przemówił do niego i zrucił Krukowieckiego; lecz krok ten zdawał mi się dla sprawy naszej niebezpiecznym. Jenerałowie, którzy chcieli, aby rzecz koniec jak najspieszniej wzięła, nie byliby radzi widzieć mnie na czele, gdyż wiedzieli, że ja do traktowania nie przystąpię, młodzież zaś uwiedziona przez krzykaczy Towarzystwa patryotycznego nie ufała mi dosyć i może surowości mojej obawiała się; lecz te przeszkody byłyby mnie może nie zraziły, gdybym nie był właśnie odebrał listu, w którym marszałek sejmu zaklinał mnie dla dobra i miłości ojczyzny, abym Krukowieckiego słuchał i złożył dowództwo, nie upierając się przy potrzebie kontrasygnowania przez ministra.

Kto pamięta jak marszałek był poważany i przez dostojeństwo swoje i przez cnoty, które go znamionowały, ten łatwo pojmie, że nie mając jego pomocy wtedy kiedy na siłę moralną wojska nie mógłem dość liczyć w tak stanowczym kroku, ten mnie zapewne usprawiedliwionym uzna, że uległem władzy przez sejm ustanowionej, nie chcąc nowych zamieszek stać się przyczyną.

Krukowiecki wydał rozkaz, żeby wojska o przesłaniu mi dymisyi nie uprzedzać, i jedynie tylko dowódzców korpusów i dywizyj zawiadomić o tem, a trzeciego dopiero dnia wydrukowano w gazetach, że jen. Dembiński złożył naczelne dowództwo.

Gdy przyjechaliśmy wieczorem na radę wojenną okazała się większość jenerałów za wysłaniem korpusu na prawy brzeg Wisły. Był to faworytalny projekt jen. Prądzyńskiego, a że to dogadzało bardzo wielom, żeby Warszawy nie ewakuować, większość była za nim. Drudzy znowu jak sądzę i jen. Ramorino rad był, że z korpusem opuszcza Warszawę, gdzie duch wojska nienaprawiał się szczególniej po wypadkach nocy 15go, rad przytem, że się oddala od Krukowieckiego.

Z rana będącemu jeszcze wodzem nie wypadało mi mówić szczegółów tego, co robić myślę. Mówiłem o tem tylko co w ostatnim przypadku byłbym przedsiębrał, to jest o ruchu na Galicyę, lecz teraz nie będąc już wodzem, napisałem trzy projekta:

1) Opuścić Warszawę zupełnie, Modlin któremu brakowało dział zaopatrzyć w działa wałowe, te berlinkami można było spuścić, posłać do Modlina całą naszą żywność i tamże osadzić władzę i reprezentacyę narodową, zostać z armią na przeciwko armii rosyjskiej i bronić jej wydobycia się z za Wisły, a korpus 25.000 wojska wysłać przeciw Rozenowi i pójść aż do Nieświeża dla poniszczenia zakładów wszelkich, jakie tam były, i powstanie na nowo wzbudzić. Korpus ten miał wrócić przed zimą, i cała armia trzymać się w województwie Lubelskiem i na Wołyniu zawsze około Zamościa. Opuszczając Warszawę, ogłosić zdrajcą kraju tego, który jakikolwiek urząd przyjmie od nieprzyjaciela; wydać manifest, że opuszczamy Warszawę, dla tego, że nie w murach ale w sile wojska jest stolica. Pierwsze, mówiłem do obradujących, zwycięstwo ducha Warszawy do najwyższego stopnia podniesie. Proklamacya przez reprezentacyą narodu wydana z Modlina, po zwycięstwie nowe powstanie podniesie, i tym sposobem nieprzyjaciel albo stolicę opuścić albo 20 do 30 tysięcy wojska w niej trzymać będzie musiał, zresztą zwrócić trzeba na to uwagę, że ten żołnierz nieprzyjacielski, który śmiało i z poświęceniem się atakuje stolicę, gdzie go czekają wygody i koniec wojny, mniej będzie ochoczy, gdy z niej wyszedłszy, będzie musiał brać z równem narażeniem życia pozycyę lasku, smugu lub wzgórza, za którym go żadna nie czeka ponęta. Duch więc wojską nieprzyjacielskiego osłabi się, a naszego żołnierza podniesie, tem bardziej, że go zaprawimy na nowym wojsku świeżo formowanym, a najlepsze wojska nieprzyjacielskie będą nieczynne, już dla pilnowania Warszawy, już dla trudności w przejściu Wisły.

IIgi projekt byłby: wydanie bitwy nieprzyjacielowi przez atakowanie go pod Raszynem i Nadarzynem, gdzie wtedy armia nieprzyjacielska stała (jakeśmy sądzili, dla połączenia się łatwiejszego z Ridigierem, stojącym około Radomia) lecz tego projektu nie radziłem, gdyż byłem przekonany, że jest to cały nasz los na jednę stawić kartę, i że wojsko raz pobite i hukiem dział następnie wygnane, już do wielkich działań, jakie sam na drugim brzegu Wisły zamyślałem, nie byłoby zdolne, i amunicya byłaby wystrzelaną.

IIIci projekt, który przez większość został przyjęty, uważałem za tak zgubny, że napisałem: „Gdyby ten miał być przyjęty, wolałbym wrócić do drugiego projektu, to jest pójść i atakować nieprzyjaciela, gdyż przynajmniej w tym upadku naszym będzie coś szlachetnego, ale dzielić się, jest najgrubszym błędem, prowadzącym do haniebnego końca."

Gdym z uniesieniem przedstawiał projekt opuszczenia stolicy, widziałem moment zachwiania się umysłów, i przekonany jestem, że gdyby nie to, że każdy swój projekt na piśmie już przyniósł, byłby się może utrzymał.

Lecz jen. Krukowiecki i Prądzyński byli zawsze za podziałem. Chwali się jen. Krukowiecki z tem, że był za bitwą. Nie dawszy jako prezydujący żadnego zdania, ani na piśmie, ani ustnie, najłatwiej mu było przypisać sobie, pisząc w miesiąc później swoje tłumaczenie, projekt jaki chciał. Zresztą nie okazał on w dniach ataku na Warszawę, ani żądzy boju, ani najmniejszej zdatności.

Łatwo było Prądzyńskiemu umysły skłonne do półśrodków, do swego nawrócić projektu. Były pozory niektóre za nim, lecz istotna przyczyna była, której nikt nie objawiał, że opuszczając Warszawę, każdy czuł, że wojna narodowa *(à outrance)*, dopiero się rozpocznie, i myśli traktowania wznawiać nawet nie będzie można. Warszawa, był to moralny punkt, którego zdobycie lub poddanie dumie cesarskiej potrzebne, do zrobienia koncesyi mogły zrobić skłonnym; my zaś nie mając Warszawy, nie mieliśmy już nic do stracenia: coby można tracić przy zachowaniu istnienia; czuli więc miękcy ludzie, że tu niby z honorem, niby z korzyścią można było kończyć, nie chcieli bowiem wiedzieć, że trzeba było stawić wszystko dla otrzymania wszystkiego.

Gdy widziałem, że większość jest za tym nieszczęśliwym podziałem, pokazałem im plan fortyfikacyi warszawskich; przypomniałem jen. Prądzyńskiemu, że jemu samemu pusto się zdaje między szańcami, kiedy dziś 57.000 blisko wojska stoi pod stolicą, a cóż będzie, jak go mało więcej jak 30.000 zostanie; przekonywałem, że obu linij obronić nie potrafimy, pierwszą więc albo stracimy, albo ustąpić z niej bardzo prędko będziemy musieli, a położenie pierwszej linii tak dominuje nad drugą, że się w niej również nie utrzymamy. Jen. Prądzyński utrzymywał jednakże, że Wola, szaniec 54ty, jako główne reduty kilka dni koniecznie się utrzymać potrafią, a tymczasem korpus Ramoriny będzie mógł powrócić.

Jen. Bem najwięcej umysły spokoił, gdyż na każdej radzie, gdziem zawsze to co się stało przewidywał, mówił mi tenże: Ale panie jenerale, w każdym punkcie, gdzie nas będą atakować, jest rzecz wyrachowana, iż w 5 minut ja za 130 armat ręczę, czego nieprzyjaciel uczynić nie potrafi. Tak o tem upewniał, tak się to zdawało podobnem, że ja sam o tem nie wątpiłem, jednak sądziłem, że to niedostateczne, bo ich nieprzyjaciel może mieć więcej. Tymczasem w dniu ataku 7 godzin na działa czekałem i ledwie zdołaliśmy je zebrać, gdy wszyscy adjutanci konie pomęczyli, i sam jen. Bem do parku rezerwowego jeździł. Nadeszło około 40 dział, kiedy już Wola była wzięta, i bitwa na ten dzień skończona.

Jen. Chrzanowski jeden z najlepszych jenerałów naszych i człowiek nieustraszony w każdym względzie, napisał długą rozprawę nad położeniem naszem, w której dowodził, że gdybyśmy i armią Paskiewicza zbili, za dwa miesiące postawi Rosya inną, a wojsko nasze nie ubrane, za parę miesięcy dla braku funduszów bez żołdu, będzie coraz bardziej topnieć. Kończył tem, że bitwę dla honoru narodowego można wydać, za skutek jej jednak ręczyć nie można, z przyczyny że wojsko młode; dlatego radził traktować o pokój. Trzeba było mieć odwagę, aby wówczas objawić takie zdanie, gdyż aczkolwiek wielu było za traktowaniem, co dziś jest zapewne zdaniem większej jeszcze liczby, to wtedy klubiści gotowiby byli zabić każdego, coby takie zdanie otworzył. Nikt jednak nie odpowiedział na to. Jen. Chrzanowski był tem samem przeciwny opuszczeniu Warszawy, twierdząc, że wojsko straci ducha, gdy Warszawę opuścimy, i że on piewszy nie wyjdzie z Warszawy. Dziś uznaję, że można było traktować, i więcej powiem, trzeba było traktować, kiedy już widzieliśmy że Europa żadnego poruszenia nie robi, a kłótnie domowe i ambicye osobiste górę wzięły nad uczuciami czystej miłości ojczyzny. Tak i jen. Chrzanowski, i każdy przyzna, że lepiej było Warszawę opuścić, i próbować szczęścia wojny, niż otrzymać łudzącą amnestyę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w Warszawie, zamierzając zbudować nową bożnicę na 2 do 3000 osób, rozpisuje konkurs na plany tego budynku i naznacza nagrody za pierwszy plan 750, za drugi 300 rubli.

— Nr 364 *Kłosów* zawiera: „Stanisław Moniuszko„ przez K. Wł. Wójcickiego i Władysława Wiślickiego (z ryciną); — „Pogrzeb ś. p. Stanisława Moniuszki“ (z rycinami);— „Dersław z Rytwian“ powieść z XV wieku T. T. Jeża (c. d.); — „Stanowisko kobiety w rodzinie i społeczeństwie“ przez J. T. Hodiego; — „Kościół Św. Patrycego w Dublinie“ (z ryciną); — „Literatura zagraniczna“ przez F. H. L.;— „Korespondencya: Kraków“;— „Przegląd prasy peryodycznej“; — „Przegląd polityczny“; — „Stracony i odzyskany“ powieść przez M. E. Bradelon (z angielskiego) (c. d.); — „Wiadomości z pola literatury i sztuki.“

— Hr. Grabowski, który będąc chory, uszedł przed kilkoma dniami z domu obłąkanych w Döbling pod Wiedniem, przywieziony został we czwartek do Wiednia. Zabłąkał się on aż w komitat Nitrzański w Węgrzech, gdzie go przytrzymano.

— Długo śmiano się w świecie dziennikarskim z *Constitutionnela*, że na prędce wziął raz port pirejski przy Atenach *(Pirée)* za człowieka Pireusza. Dziś tenże *Constitutionnel* wyśmiewa się z *Debatów*, że podając depeszę Havasa o gabinecie holenderskim, ministrem finansów naznaczyły „p. Vanbosse albo profesora Groningen“ — nie zważając, że Vanbosse jest profesorem w Groningen, mieście holenderskiem mającem 40,000 dusz. *Debaty* tłomaczą się, że wolno nazywać się jak miasto, i że może istnieć profesor Groningen. Trudniej byłoby wydobyć się dziennikom francuskim, które słysząc o odsłonięciu pomnika Steina w Nassau, nie myśląc lub nie wiedząc o ministrze Steinie, *Stein monument* przełożyły po prostu na monument kamienny, *monument de pierre.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 12 lipca przed południem pochmurno, później pogoda; termometr w cieniu doszedł do + 19°.4 od + 12°.0 R. Barometr idzie w górę; dnia 13 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 330.15, termometru + 12°.2 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 14go lipca: Śgo Bonawentury biskupa; w poniedziałek dnia 15 lipca: Śgo Henryka cesarza i Śej Rozalii panny.

Wystawa. Przybyły w tych dniach do sal wystawy nadesłane z Paryża akwarelle wsławionego nietylko w kraju ale i za granicą artysty naszego Henryka Rodakowskiego. Są to typy wiejskie rodzinnego kraju artysty galicyjskiej Rusi; znajdujemy tam włodarzy i parobków, fornali, leśników, szynkarza i uderzającego prawdą żydka, posłańca zdążającego z telegramem po śniegiem zawianej drodze.

Te bijące życiem malownicze monografie tak znajomych typów otaczających każdy dwór wiejski, sprawiają na każdym wrażenie znajomych mu portretów; każdego z nich gdzieś widziałeś, każdy do ciebie mówi; pomijamy tu zalety rysunku i pędzla, za które samo imie artysty dostatecznie przemawia, a ciesząc się rychłą nadzieją przybycia sławnej *Kokoszej wojny*, obiecanej naszej wystawie, podziwiamy tę zabawkę genialnego pędzla jego, którą nas artysta tymczasem obdarzył.

Sprawy sądowe.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 15 lipca: Franciszka Koniarza o morderstwo i skrytobójstwo.

We wtorek d. 16 lipca: Rocha Dąbka o kradzież; Jana Pitka o kradzież; Jędrzeja Nowaka o oszustwo; Wawrzyńca Mizery o ciężkie uszkodzenie ciała; Ignacego Krzaka i Józefa Kondreli o kradzież.

We środę d. 17 lipca: Samuela Ringera o kradzież; Jana i Reginy Chowaniaków o kradzież; Leopolda Płatkowskiego o kradzież.

We czwartek d. 18 lipca: Macieja Jagosa o ciężkie uszkodzenie ciała; Aleksandra Rusinka o obrazę majestatu; Franciszka Kubatego o kradzież; Elżbiety Urbasionki o kradzież.

W piątek d. 19 lipca: Wojciecha Góry o gwałt publiczny; Jakóba Piecha o ciężkie uszkodzenie ciała; Michała Galera o kradzież; Marcina Kłyka o kradzież.

W sobotę nie ma rozpraw.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Kraków 13 lipca. W celu urządzenia w Krakowie wystawy osobliwości, tj. przedmiotów historycznej i artystycznej wartości z dawniejszych czasów (grupa 24 Exp. d. amat.), zawiązany został umyślny komitet, który składają pp. Wincenty Pol, Józef Łepkowski, Wład. Łuszczkiewicz, Jul. Kossak, Stanisław hr. Tarnowski, Marceli ks. Czartoryski, Jan Matejko, Antoni Zaleski, Rudzki, Umiński.

Komitet rozpoczął swoje czynności 12go b. m. Na wystawie tej będą wszystkie przedmioty należące do wspomnionej grupy, które u wszystkich trzech komisyj krajowych w Krakowie, Lwowie i Brodach zgłoszone zostały, a nadto i przedmioty, których właściciele do Wiednia posłać nie chcą, lecz tylko na krakowską wystawę ich użyczą.

Celem tej wystawy jest, iżby za pomocą niej na powszechnej wystawie zgromadzić w pewrą całość historyczne i artystyczne zabytki polskie dające świadectwo znaczeniu, godności i stanowisku narodu polskiego. Zgromadzenie poprzednie tych przedmiotów w Krakowie, ułatwi ich ugrupowanie, a zarazem wystawa ta w Krakowie może przynieść dochód na opędzenie kosztów transportu itp.

Komitet wspomniany działa zupełnie samodzielnie, a przewodniczą mu ks. Marceli Czartoryski i prof. Józef Łepkowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 13 lipca. Do Wiednia przeszło z Galicyi na poniedziałkowy targ wołów 2200.

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

Ostateczny termin wymiany starych biletów kredytowych rosyjskich przedłużony został do 1 stycznia 1873 r.

Odesk. Wiest. zawiadamia, że bezpośrednia komunikacya pomiędzy południowo-zachodnią Rosyą a Austryą nakoniec przyszła do skutku, droga bowiem Karola Ludwika zawarła umowę z drogami żelaznemi 3 grupy o przewóz towarów i wojażerów wprost do miejsca przeznaczenia, bez rewizyi pakunków na granicy i za pobieraniem opłaty za całą długość drogi, jak to już ma miejsce w Wierzbołowie i innych punktach granicznych, z których towary idą wprost transito do Petersburga lub Moskwy, gdzie właściciele towarów opłacają należność w kasach głównego Towarzystwa dróg żelaznych rosyjskich.

Bochnia 11go lipca. Pszenica 6·05, żyto 4·70, jęczmień 3·85, owies 1·85, groch 6·20, bób 6·50, ziemniaki 2·30, siano 1·—, konicz 1·20, słoma 1·—, drzewo twarde 13·50, miękie 10·50, okowita 1·—, funt masła —·50.

Andrychów 11 lipca. Pszenica 5·75, żyto 4·90, jęczmień 3·85, owies 2·20, kukurudza 4·80, ziemniaki 2·—, siano 1·15, konicz 1·35, słoma 1·—, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, funt mięsa —·21, masa masła 1·20.

Gorlice 11 lipca. Pszenica —·—, żyto 4·60, owies 2·20, ziemniaki 2·30, siano 1·60, słoma 1·20, drzewo twarde 6·—, miękie 4·20. funt mięsa 15.

Rzeszów 11 lipca. Pszenica 5·60, żyto 4·30, jęczmień 4·20, owies 2·10, groch 5·90, bób 6·40, siano 1·45, słoma —·85, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, funt mięsa —·18.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 12go lipca.

Licytacye: Dnia 16 sierpnia w sądzie kraj. lwowskim licyt. egzek. realn. N. 285 we Lwowie.— D. 22 lipca w starostwie tarnowskiem, tegoż dnia w starostwie w Kałuszu licyt. przez oferty w celu dostawy materyałów do pokrycia gościńców rządowych.— D. 3 sierpnia w sądzie pow. w Dąbrowy licyt. egzek. realn. N. 9 w Janikowicach.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Rohatynie o przedłużeniu opieki z powodu marnotrawstwa nad małoletniemi Józefem Szeremetą z Cześnik.— Sąd kraj. lwowski Józefa Kellermanna o nakazie zapłaty 2400 zł. Noemu Papernie.

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13 lipca.

HOTEL POLLERA: W. Nowina ze Lwowa, E. Szczurowska z Galicyi, A. Praus kupiec z Prus, Agata Lutkiewiczowa z Kowna, M. Besserowa z Rosyi, Bielewicz Leon Strasburger wł. d. z Kongresówki, prof. z Poznania, J. Josefsthal z Gierczyc, Jan Marynowski notaryusz z Wiśnicza, Antoni Gajewski z Rosyi, Tekla Mieszkowska z Hebdowa, Teodor Kasimir właś. dóbr z Besarabii, J. Ditr z Czerniowic, T. Fiber kupiec z Bielska, Stanisław Starzyński ze Lwowa, M. Goldblum kupiec z Działoszyc, X. Lasocki z Warszawy, S. Stern kupiec z Ameryki, J. Pollo i B. Maurizio ze Szwajcaryi, H. Geracki kupiec z Wiednia, Karolina Barubinowa z Braiły, A. Analowicz kupiec z Jägerndorf, Antoni Gaflosz właś. dóbr z Mołdawii, E. Bóbr adwokat z Lublina, Karol Jakób kupiec z Prus, S. Heniger kupiec z Wrocławia, Trzecieski z Galicyi, Loewenthal kupiec z Bawaryi, Zawadzki z Kongresówki, Wodziński z Kongresówki, Tadeusz Syroczyński właś. dóbr z Ukrainy, F. Dundaczek inżynier z Tarnowa, Dr Waldman ze Lwowa, E. Zoper urzędnik z Suczawy, Bertha Stibler z Płazy, Antonina Lewandowska z Kongresówki, Gustaw Wiercieński z Kongresówki, Stanisław Katyński z Galicyi, Izydor Kędzierski z Galicyi, Bronisława Szydłowska z Poznania, Karolina Alznerowa ze Lwowa, Konstanty Żurakowski z Przemyśla, Oskar Bok kupiec z Bielska, Feliks Mieszkowski z Hebdowa, C. Reczel kupiec z Pragi, Stefan Ferary z Anglii, Bóbr z Kongresówki, Majewski właś. dóbr z Malkowic, Link i Bieńkowski z Komarna, Aleksandra Piwowarowa z Kijowa, M. Kete z Rzeszowa, Bobrowski wł. dóbr z Galicyi, Wanda Grzybczykowa ze Słomnik, Edmund Psarski wł. dóbr z Kongresówki, Mikołaj Vönow z Rumunii, B. Chrzanowska z Poznania, E. Wolf i L. Kulesz z Galicyi, Dr Zliwne ze Lwowa, E. Fischman z Bambergu, W. Hyman z Czech, Karol Szymański z Poznania, hr. Żółtowski z Myszkowa, hr. Załuska właś. dóbr z Galicyi.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Walery Kożuchowski z Warszawy, Paulina Aynaczyńska z Warszawy, Adolf Kleczkowski z Błonia, Stanisław Harwart z Romanowa, Władysława Gołębiowska z Przemyśla, Stanisław Grabowski z Warszawy, X. Władysław Dobrzański z Kongresówki, Roman Wodziński właśc. dóbr z Kongresówki, Franciszek Stojanowski właśc. dóbr z Kongresówki, Marya Rawska z Przemyśla, Antonina Postl z Przemyśla.

HOTEL DREZDEŃSKI: Wincenty Gładysz z żoną wł. d. z Żabna, Dr Leon Rosenzweig z żoną z Kongresówki, Józef Bogusławski z Kongresówki, Antoni Strumiło z Warszawy, Edward Brzeziński wł. dóbr z Dzierlina, Arystarch Sosnowski z gub. Podolskiej, Walenty Dutkiewicz rzeczywisty radzca z Warszawy, A. Morgenbesser adwokat z Czerniowic, Aureli Stojanowski z gub. Wołyńskiej, Władysław Wróblewski właśc. dóbr z Galicyi, Herman Loebl starosta ze Lwowa, Antoni Paszkowski sekretarz wyd. kr. ze Lwowa, Bazyli Kałajda asesor z Odessy, Wincenty Starzyński rotmistrz z Besarabii, Franciszek Skibicki senator z Warszawy.

(Nadesłane).

Wyciąg mięsny Liebiga.

W teraźniejszych czasach, gdzie żywność i wszelkie potrzeby życia bardzo w górę poszły, szczególnie wcale nieodpowiednie do podwyższeń pensyj i zasług, to głównie na tem zależy pojedyńczym rodzinom, jeżeli chcą wyżyć ze swym dochodem bez długów, ażeby gospodarstwo w każdym kierunku racyonalnie prowadzonem było. Członkowie rodziny mają nietylko oszczędzać każdy grosz, uszczuplać wydatki, gdzie się da, i na zbytki lub uciechy pieniędzy nie wydawać, ale także przedewszystkiem na to uważać, aby potrzebne w gospodarstwie domowem artykuły do życia w zupełności zużyte zostały i aby zaoszczędzenia te w tym kierunku zastosowane były, który nam szybko postępujące nauki przyrodnicze obecnie bardzo licznie przedstawiają.

Zapewne zna już bardzo wiele gospodyń domn wyciąg mięsny Liebiga i miały one bezwątpienia sposobność poznania go w swem gospodarstwie domowem. Jednak znajdą się jeszcze takie gospodynie, które, wyciąg ten lekceważą, inne zaś nie będą sobie w stanie wytłumaczyć, jak znaczne oszczędności połączone są z ciągłem używaniem wyciągu mięsnego. Podajemy tutaj kilka słów o wyciągu mięsnym Liebiga.

Wyciąg mięsny (ekstrakt mięsny), jaki obecnie we Fray-Bentos (w Ameryce południowej) z najpiękniejszego i najświeższego mięsa wołowego ściśle według przepisu Liebiga w olbrzymich ilościach wyrabiają, nie jest niczém innem, jak tylko zupą mięsną, bez tłuszczu i klejowatości, zgęszczoną na sposób syropu. Wyciąg mięsny oczyszczony jest z części tłustych i klejowatych, a to celem utrzymania go przez kilka lat bez zmiany we wszelkich klimatach w gorącu, zimnie i wilgoci, nie potrzebując puszek szczelnie zamykać. Od kilku lat spożywają wyciąg mięsny w całym świecie w ogromnych ilościach. Spożywanie to jeszcze się podwyższy, o ile publiczność naukę pożywania stopniowo coraz lepiej poznawać będzie.

Miejsca sprzedaży wyciągu mięsnego Liebiga podawane są od czasu do czasu w ogłoszeniach pism publicznych.

(Nadesłane).

Czytelnicy raczą zauważyć wczorajsze ogłoszenie fabrykanta zegarków *p. Filipa Fromma w Wiedniu 1 Rothenthurmstrasse 9* naprzeciwko *Wollzeile.* Ceny tej firmy są najniższe w całej monarchii. Każdy potrzebujący kupić zegarek, niech się listownie zgłosi a jeżeli pojedzie do Wiednia, niech osobiście będzie w tym handlu. Listowne polecenia wypełniają się rzetelnie tak jakby sam kupujący był obecnym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 11 lipca. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego Desseilligny broni podatku od wysokości sprzedaży towarów, w mowie przychylnie przyjętej. Po odpowiedzi ministra skarbu Goularda izba odrzuciła 361 głosami przeciw 310 poprawkę Ducasse (nie Ducarre, jak ją piszą telegramy), która zasadę tego podatku wypowiada. (podatek od wyrobów mających patent swobody *Red.)* Wielu deputowanych winszuje Thiersowi rezultatu głosowania. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Paryż 12 lipca. Ajencya Havasa donosi: Pogłoski o układach państw katolickich w celu porozumienia się na przypadek konklawe, poczytywane są za błędne.

Rzym 10go lipca. List pasterski biskupa Dupanloup sprawił wyborny wpływ na Kolegium Śte. Podziwiają poddanie się biskupa uchwałom soboru.

Florencya 11 lipca. Doniesienia rzymskie mówią o zerwaniu rokowań prowadzonych między Stolicą papieską a Rosyą, gdyż kurya przekonała się, iż układy prowadzone były raczej na korzyść Rosyi aniżeli Stolicy Śtej.

Londyn 10 lipca. *Daily News* ogłaszają list z Rzymu, donoszący, że nowe robiono usiłowania, aby skłonić Papieża do opuszczenia Rzymu.

Londyn 10 lipca. *Times* podaje następujące wiadomości telegraficzne z Konstantynopola z dnia wczorajszego: Pomimo wyjaśnienia Lessepsa, Porta uważa nową taryfę kanału Sueskiego jako przeciwną konsensowi i nie zatwierdzi jej. — Minister rumuński Kostaforu nie uzyskał pozwolenia na żądane przez księcia Karola założenie orderu rumuńskiego. Porta jednak okazała się gotową udzielać ordery tureckie na zalecenie rządu rumuńskiego. Porta wyraziła nalegające życzenia, aby Rumunia chcąc uniknąć obcego wdania się, postawiła Izraelitów w lepszem stanowisku.

Londyn 11 lipca w nocy. W izbie niższej sekretarz stanu Enfield odpowiada na zapytanie Dadsena. Lord Lyons ma polecenie zwrócenia uwagi rządu francuskiego na wysyłanie do Anglii pewnych cudzoziemców, których policya francuska wsadziła na parowiec „Marsylia“. Enfield nie może jeszcze udzielić skutku polecenia danego posłowi (tyczy się to skazanych na wygnanie przez sądy francuskie członków Komuny i odsyłanych do Anglii. *Red.).*

Nowy Jork 11 lipca. Wybór Greeleya jako kandydata na prezydenta przyjęto wszędy z zapałem. *World* oświadcza, że wolałby Adamsa, lecz będzie wiernie popierał Greeleya. *Herald* mówi: Postępek konwentów w Cincinnati i Baltimore polega na powszechnem żądaniu reform, radzi przeto Grantowi, aby natychmiast wziął się do reform. *Times* mówi, że nie masz wątpliwości, iż Grant zwycięży. *Tribune* sądzi, że partya demokratyczna odstąpiła szlachetnie od wszystkich swoich przesądów, a zwycięstwo jej pewne. — W miejsce Belmonta wybrany Sheld prezesem komitetu narodowo demokratycznego.

Vaterland zamieścił taki telegram ze Lwowa z 11go b. m.: „Sejm galicyjski ma się zebrać w pierwszych dniach sierpnia.“ Ani my, ani żaden z dzienników krajowych nie ma o tem najmniejszej wiadomości. W *Tagespresse* zaś czytamy: „*Vaterland* jest znów raz wybornie zainformowany, donosząc, że sejm galicyjski zbierze się wkrótce w pierwszych dniach sierpnia. O ile wiemy, wiadomość ta jest całkiem fałszywą, bo sejm galicyjski równocześnie z innemi sejmami zbierze się w połowie października.“ Nie mamy, powtarzamy jeszcze raz, szczegółowych w tej mierze informacyj, wersya atoli *Tagespresse* prawdopodobniejszą się wydaje.

Adres kroacki wręczony był N. Panu wczoraj w południe. Przemówienie deputacyi sejmowej i odpowiedź cesarską podajemy we właściwej rubryce. Przedmiot ten zajmuje dziś dzienniki wiedeńskie: my do niego powracać nie potrzebujemy, z tego co było powiedzianem nie mamy nic cofać, a dodać niebezpiecznie, bobyśmy się narazić mogli na cztery szpalty polemiki w dzienniku, który Kroacyę wziął w monopol, szkoda tylko że się od niej nie nauczył ani szanować zdań przeciwnych, ani uznać potrzeby kompromisów w parlamentarnej formie rządu.

Korespondent petersburski do jednego z dzienników wrocławskich zapewnia, że wiadomość utrzymywana stanowczo, i to kilkakrotnie przez dzienniki ultramontańskie, że papiery zabrane w Poznaniu u prałata Koźmiana, zostały jeźli nie w oryginale, to w kopii udzielone rządowi moskiewskiemu — jest z gruntu fałszywą. No, teraz, po takiem zapewnieniu jakże wątpić, że owe pisma ultramontańskie skłamały! Gdzież zresztą podobieństwo, aby gabinet berliński petersburskiemu udzielał zabrane papiery! To też pisze ów korespondent, że rząd rosyjski tyle tylko z tych papierów wiedział, ile dzienniki o nich podały. To nie wiele, zawsze jednak dosyć, jak utrzymuje ów korespondent, aby się zaniepokoić, że ks. Ledochowski jako prymas ma pewien rodzaj juryzdykcyi nad rosyjsko-polskiemi biskupstwami, a mianowicie pośredniczy w urzędowym między niemi a Rzymem stosunku. Gdy taka juryzdykcya obcego dygnitarza nad dyecezyami rosyjskiemi według praw rosyjskich nie jest dozwoloną, a sprzeciwia się prawu narodów, przeto gabinet petersburski zapytał gabinetu berlińskiego, czy arcybiskup Ledochowski posiada taką juryzdykcyę i czyli ją z wolą rządu pruskiego wykonywa. Pytanie to otrzymało przeczącą odpowiedź z uwagą, że rząd pruski nie ścierpiałby żadną miarą działania tak sprzecznego z wszelkiem prawem narodów. Zapewne jest to wymysł korespondenta, bo pisząc tę uwagę jakoby imieniem rządu pruskiego, zapomniał wyraźnie, że nie rząd pruski ustanawiał dyecezye, że te zmiennych nieraz granic państw nie znają, że juryzdykcyę stanowił kościół i żadnego w niej ograniczenia dawniej nie było, że przeto rząd pruski nie potrzebował ani cierpieć, ani wdawać się w to, jaką juryzdykcyę posiada nad biskupami arcybiskup Ledóchowski, bo urządzenie juryzdykcyi prymasowskiej jest czysto duchowne a nie świeckiej władzy tyczące się.

Podajemy powyżej ustawę o Jezuitach obowiązującą w Niemczech i rozporządzenia Rady związkowej wydane w celu wykonania tej ustawy. Prócz tego minister wyznań wydał rozporządzenie usuwające niektóre zakony żeńskie od wychowania dziewcząt, i zakazujące utrzymywania szkoł przez nie. *Nordd. Allg. Ztg* prowadzi dzień po dniu kampanię przeciw Jezuitom, papiestwu, zakonom, duchowieństwu katolickiemu, albowiem idzie jej ciągle o podkopanie religii katolickiej przez rozsadzanie wszystkich jej pomocniczych instytucyj.

Zgromadzenie narodowe wersalskie zajmuje się sprawą podwyższenia podatków. Deputowani sadzą się na wynalezienie różnych podatków, lecz w ogóle nie trzyma się Izba żadnego systemu fiskalnego ani żadnej zasady pod tym względem, i w tem leży wielkie złe, bo nie można urządzić gospodarstwa finansowego na stałych podstawach. Projekt pożyczki jest jeszcze w komisyi.

Minister włoski spraw wewnętrznych wydał okólnik do prefektów z powodu przyszłych wyborów ze względu na zamierzony udział duchowieństwa w tych wyborach. Okólnik ten cechuje walkę z duchowieństwem. Natomiast organ rządu włoskiego *Opinione* rozpoczął szereg artykułów o domniemanem przyszłem konklawe kardynałów. Odpycha posądzanie Włoch, jakoby od nich wyszła myśl interwencyi mocarstw na przyszłem konklawe. Dowodzi, że Włochy nie mają żadnego powodu uciekania się do takich środków jak państwa, którym służy *veto*, a jeśliby miały jaki bezpośredni udział w wyborze, to ten byłby usuniętym ustawą o rękojmiach papiestwa. Cały artykuł wypowiada tę myśl, jaka już przewodniczyła postępowaniu rządu włoskiego, który uważa papiestwo za instytucyę przedewszystkiem włoską, a przeto Włochom nie na rękę, aby się inne państwa mieszały do wyboru Papieża. Włochy chcą mieć u siebie Papieża, lecz pragną tylko ścieśnić jego władzę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 13 lipca. Löwenthala *Neue Wochenschrift* donosi, że rząd austryacki zawiązał rokowania z gabinetem petersburskim względem zawarcia umowy o opiekę cech towarowych, i takowe zapowiadają najlepszy skutek, a biorą za podstawę deklaracyę rosyjsko-angielską zabezpieczającą własność cech towarowych.

Paryż 12 lipca. W głosowaniu wczorajszem nad poprawką Ducasse, cała niemal lewica, wyjąwszy 4 albo 5 głosów, głosowała częścią przeciw, częścią zaś wstrzymała się od głosowania (poprawka Ducasse żądała nałożyć podatek 0,1% tj. 1 od 1.000 od wyrobów mających patent swobody. *Red.)*

Wersal 13 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego Thiers obstawał przy konieczności uznania długu publicznego, usprawiedliwiał cyfrę 200 milionów, których żądał dla reorganizacyi finansowej i militarnej i zrównoważenia budżetu; oświadczył, iż będzie starał się o utrzymanie republiki konserwatywnej; zapowiedział przedłożenie sprawozdania politycznego przed rozejściem się Izby. — Komisya dla zbadania wypadków d. 4 września wysłuchała przedstawienia Girardina, który dowodził, iż Francya nie była przygotowaną do wojny r. 1870, której Bismark pragnął i takową przyśpieszył.

Bern 12 lipca. Zgromadzenie związkowe wybrało w miejsce Dubsa, który się usunął, pułkownika Scherera z Zürich członkiem Rady związkowej (Dubs złożył swoją godność z powodu uchwalenia reformy konstytucyjnej w duchu centralistycznym. *Red.*)

Londyn 12go lipca. Z powodu wręczenia Brightowi adresu z hrabstwa Stafford, tenże miał przemowę, w której ganił zachowanie się lordów wobec bilu o tajnem głosowaniu, nazwał Izbę wyższą ostatniem niemal schronieniem ignorancyi i politycznych namiętności, chwalił politykę liberalną, od lat 30 prowadzoną, nadmienił o ostatnich ustępstwach zrobionych Rosyi i wyraża nadzieję, że trudności z Ameryką usunięte zostaną.

Rio Janeiro 12 czerwca. Liberaliści postanowili nie brać udziału w przyszłych wyborach. Rząd brazylijski odpowiedział w godny sposób na notę obraźliwą republiki Argentyńskiej. Brazylia, są słowa odpowiedzi, nie szuka wojny; jeźliby ta jednak wybuchła, znajdzie Brazylię przygotowaną.

Kursa. Wiedeń 13 lipca godz. 4 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·30. — Zjedn. dług państwa w srebrze 71·30. — Losy z r. 1860 104·10. — Akcye banku 847. — Akcye kredytowe 328 90. — Londyn 110 90. — Srebro 108·35.— Dukat 5·34.— Lombardy 209·—. Losy z r. 1864 144·50. — Akcye franco-austr. 125·50. — Napoleony 8 85. —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 lipca. (Wartość kuponów do 15 lipca.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	110 50	109 50	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	109 —	107 75	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	151 50	150 50	—
Talary pruskie „ 100 tal.	165 50	164 50	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 40	5 30	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 92	8 84	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	77 75	77 —	— 97
4% listy zast. „ „ 100	76 —	75 —	— 15½
5% „ „ „ „ 100	83 —	82 —	— 19½
6% „ hipot. „ „ 100	90 25	89 —	2 23½
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	93 75	92 —	— 23½
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	109 —	107 —	— 23⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	109 —	107 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	96 —	93 —	2 15½
„ „ Hipotecz. z 80% „ 1 „	216 —	212 —	— 23½
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	244 50	242 —	— 41
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	163 75	161 75	2 5¼
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 50	95 —	— 11½
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	94 75	93 50	— 24½
„ „ „ II „ 100	93 75	92 —	— 24½
5% „ „ „ za rsr. 100	93 75	92 —	— 30½
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 50	77 75	— 48¾
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	45	43	[illegible]

Wiedeń 12 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	64 35	64 25
5% „ „ „ sreb.	71 40	71 30
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 50	94 50
„ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ węgiersk.	82 —	81 75
„ „ galicyjsk.	77 50	77 —
„ „ bukowiń.	77 —	76 50
„ „ siedmiogr.	79 75	79 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	108 25	108 —

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	92 70	92 40
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 25	82 25
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	93 25	92 75
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	— —	105 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 75	88 50
5 „ Domi. pań. 120 złr.	118 50	118 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	340 —	338 —
„ „ „ 1854	95 —	94 75
„ „ „ 1860	103 90	103 60
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	127 50	126 50
Losy pożyczk. z r. 1864	144 50	144 25
„ prem. poż. węgier.	107 75	107 50
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	188 —	187 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	—	—
„ księcia Salm	42 —	41 50
„ „ Palffy	30 —	29 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	25 —	24 50
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 —	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	849 —	848 —
Zakładu kredytowego	327 70	327 50
Żeglugi parow. na Dun.	607 —	605 —
Kolei północ. Ferdynada	2042	2037

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	336 —	335 —
„ zachodn. c. Elżbiety	249 50	258 50
„ Pardubickiej	181 —	180 —
„ Południowej	206 75	206 50
„ Galicyjskiej	243 —	242 50
„ Czerniowickiej	163 —	162 —
„ Albrechta	175 50	175 —
Kolei węgier. półn. wsch.	165 50	165 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	182 75	182 25
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	182 50	182 —
„ „ Koszycko-Bogum.	193 —	192 —
„ „ Siedmiogrodz.	182 —	181 —
„ „ Cisańskiej	267 —	266 —
„ „ wschod. węgier.	136 —	135 75
„ „ austr. północno-zachodniej	217 50	217 —
„ „ Franc. Józefa	219 —	218 —
Akcye banku anglo-austr.	304 50	304 —
„ „ anglo-węg.	109 —	108 —
„ austryack. ogóln.	241 —	240 —
„ Zakł. kredyt. węg.	154 50	153 50
„ banku franko-austr.	124 50	124 —
„ „ węgierskiego	118 25	117 75
„ galic. d. handlu i prz. w Krak.	95 —	92 —
„ kred. galicyjsk. we Lwowie	—	—
wied. d. obr. płodów	230 50	229 50
galicyjs. hipoteczne	— —	212 —
austryac. związkow.	152 —	151 50
dla obrotu ogólnego	216 —	215 50
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 30	76 10
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	82 75	82 25
„ Koszycko-Bogumiń.	95 60	95 40

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	95 50	95 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 50	93 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	132 —	131 50
„ Emis. 1867	127 50	127 —
Kol. południo. St. 500 fr.	114 50	114 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 20	104 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	90 75	90 25
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.		
„ w srebrze	100 50	99 75
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 75	105 25
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 25	101 75
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 75	78 25
„ „ Emisya 1867	91 50	91 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 60	93 30
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.)	98 —	97 75
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 50	93 50
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	99 —	98 75
Waluty.		
Cesarskie korony	5 34^5	5 34
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 85^5	8 85
Fryderyki	—	—

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 15	11 10
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 50	108 35
Srebro, kupony	108 80	108 30
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 65^{25}	1 65

Lwów 11 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 31	5 23
„ cesarski	5 32	5 25
Półimperyał rosyjski	9 12	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papierowy	1 52½	1 51½
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 50	82 —
„ „ „ 4%	75 60	75 15
„ zast. Banku hip.	89 90	89 40
Obligi indemn. bez kup.	77 75	77 15
Akcye kol. galic. b. kup.	244 —	243 —
„ „ lwows.-czern.	164 —	163 —
„ Banku hipot. gal.	215 —	213 —

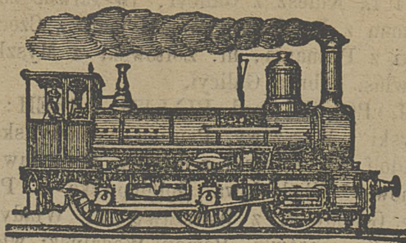
Warszawa 11 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 10	93 75
„ „ 2 „ „	93 10	92 75
„ kupon „	—	21½
„ nowe „	93 10	92 75
„ kupony „	—	26½
„ likwidacyjne „	78 80	78 50
„ kupony „	—	44½
Kolej warsz.-wiedeńska	—	96 25
„ „ bydgoskiej	—	77 —
„ „ terespolskiej	120 50	119 75
„ „ łodzkiej	—	107 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie: lwowski	11.13	—	—	3.18
„ pospieszny	—	9.35	7.33	—
„ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„ wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospieszny	7.30	—	—	8.18
„ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„ na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.28
„ do Wrocław. mysłowic.				
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.—
„ mięsz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ mięsz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ mięsz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
„ mięsz.	9.28	—	9.19	—
w Przemyślu: krakowski	—	2.44	—	2.24
„ mięsz.	5.—	7.54	4.54	7.39
„ lwowski	—	4.32	—	4.17
„ mięsz.	—	6.39	—	6.29
we Lwowie: krakowski	—	10.48	—	10.35
„ mięsz.	10.53	—	10.33	—
„ brodzki	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ mięsz.	6.42	—	—	6.—
„ czerniowiecki	8.20	n.11.50	2.50	n. 7.24
	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.38
w Tarnopolu: lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.13
w Podwołoczyskach: lwowski	11.—	6.40	7.47	1.—
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— 3.39	3.—	4. 5 7.31

Ces. król. uprzywilejowane Towarzystwo kolei żelaznéj



LWOWSKO-CZERNIOWIECKO-JASSKIEJ.

PORZĄDEK JAZDY

ważny od dnia 15 czerwca 1872 r., aż nadal.

Ze Lwowa
w poł. z Krakowa, Wrocławia i Wiednia
do Roman.

Mil	Kilometr.	Stacye	Pociąg posp. osob. Nr. 1. godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 3. godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 5. godz.	min.
			prz.	poł.	wieczor.		z rana	
—	—	Wiedeń . . odj.	10	30	8	10	8	—
55.5	418	Kraków . . „	9	35	11	13	10	36
100.5	760	Lwów . . przyj.	5	57	9	45	10	50
			z rana		wieczor.		po połud.	
—	—	**Lwów** . . odj.	6	47	11	43	12	15
1.5	11	Siechów . . . „	—	—	12	12	12	47
3.5	25	Staresioło . . „	—	—	12	49	1	24
4.5	35	Bóbrka-Chlebow. „	—	—	1	11	1	46
5.5	43	Wybranówka . „	—	—	1	28	2	4
6.5	50	Borynicze . . „	8	6	1	51	2	31
8.5	63	Chodorów . . „	—	—	2	20	3	6
9.5	70	Bortniki . . . „	—	—	2	41	3	31
11.5	88	Bukaczowce Rest. „	9	1	3	24	4	18
13	100	Bursztyn-Demia. „	—	—	3	57	4	57
14.5	111	Halicz . . . „	9	34	4	26	5	30
16.5	125	Jezupol . . . „	—	—	4	58	6	6
18.5	139	**Stanisław**. R. (prz.	10	12	5	29	6	41
		(odj.	10	17	5	49	7	11
21.5	162	Ottynia . . . „	—	—	6	42	8	6
23.5	179	Korszów . . „	—	—	7	27	8	55
25.5	195	**Kołomyja** (prz.	11	32	7	59	9	30
		(odj.	11	37	8	9	9	45
28	214	Zabłotów . . „	—	—	8	49	10	31
30.5	230	Śniatyn-Załucze „	12	28	9	28	11	15
32	241	Nepołokutz . . „	—	—	9	48	11	38
33	251	Łużan . . . „	—	—	10	11	12	6
34.5	263	Sagagóra . . „	—	—	10	34	12	31
35	265	**Czerniow**. R. (prz.	1	15	10	40	12	37
		(odj.	1	33	11	10	1	12
35.5	270	Czerniow. Ogród lud.	—	—	11	33	1	38
37.5	284	Kuczurmare . „	—	—	12	6	2	14
39.5	299	Hliboka . . . „	2	51	2	1	3	16
40.5	305	Czerepkoutz-Ser. „	—	—	1	18	3	35
41.5	316	Ruda. . . . „	—	—	1	42	4	3
42.5	324	Hadikfalva-Radautz	3	37	2	8	4	35
43.5	331	Istensegits . . „	—	—	2	22	4	51
44.5	336	Milleschoutz . „	—	—	2	37	5	10
45.5	346	Hatna . . . „	—	—	2	54	5	30
46.5	354	**Sucza**.-Itz. R. (prz.	4	14	3	6	5	46
		(odj.	4	44	po połud.		7	21
47	358	Bordujeni . . „	—	—	—	—	7	32
49	372	**Verestie** Rest. (prz.	5	11	—	—	8	—
		(odj.	5	19	—	—	8	20
50.5	384	Liteni . . . „	5	48	—	—	8	50
52	396	Dolhaska . . „	6	3	—	—	9	25
53.5	407	Hece-Lespitz . „	6	20	—	—	9	52
55	417	**Paskani** Rest. (prz.	6	37	—	—	10	14
		(odj.	6	47	—	—	10	44
57.5	438	Halaucestie . „	—	—	—	—	11	32
58.5	442	Mircestie . . „	7	31	—	—	11	48
60.5	458	**Roman** Restaur. „	7	53	—	—	12	16
		prz.	wieczór				po połud.	

Połączenia:

Pociąg pospieszny osobowy Nr. 1 we **Lwowie** z pociągiem pos. Nr. 1 kolei Karola Ludwika, we **Verestie** z mięszanemi pociągami Nr. 82 do **Botuszan** i Nr. 81 z **Botszan**; w **Paskani** z pociągiem mięszanym Nr. 62 z **Jass** i z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 61 do **Jass**.

Pociąg mieszany Nr. 3 we **Lwowie** z pociągiem osobowym Nr. 3 i z pociągiem pospiesznym Nr. 2 kolei Karola Ludwika; w **Suczawie** z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1.

Pociąg mieszany Nr. 5 we **Lwowie** z pociągiem mięszanym Nr. 7 kolei Karola Ludwika, w **Paskani** z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 60 z **Jass** i z pociągiem mięszanym Nr. 63 do **Jass**.

Jazda trwa:

Z Wiednia do Roman:

Pociągiem pospiesznym kolei północnej Cesarza Ferdynanda (10.30 przed poł.), pociągiem pospiesznym kolei Karola Ludwika i *pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej* . . . . **33** g. **23** m.

Pociągiem osobowym kolei północnej Cesarza Ferdynanda (8.30 wiecz.), pociągiem osobowym kolei Karola Ludwika i *pociągiem mięszanym Nr. 3 w połączeniu z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej* . . . . . **47** g. **23** m.

Pociągiem kuryerskim kolei Północnej Cesarza Ferdynanda (8 g. rano), z pociągiem mięszanym kolei Karola Ludwika i *pociągiem mięszanym Nr. 5 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej* **52** g. **10** m.

Z Paskani
w połącz. ze Lwowa, Roman i do Roman
do Jass.

Mil	Kilometr.	Stacye	Pociąg posp. oso. Nr. 61. godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 63. godz.	min.
			z rana		po połud.	
—	—	Lwów . . . . odjazd	6	47	12	15
47	354	Suczawa . . . . „	4	44	7	21
55	417	Paskani . . . . przyj.	6	37	10	14
			wieczor.		prz. poł.	
—	—	**Paskani** (Restauracya) odj.	6	57	10	34
2	15	Ruginesa . . . . „	7	26	11	8
4	31	Tirgul-Frumos . . „	8	1	11	51
7	53	Podul-Iloi . . . „	8	39	12	40
8	62	Kkuteni . . . . „	—	—	12	59
10	76	**Jassy** (Restauracya) przyj.	9	14	1	24
			wieczor.		po poł.	

Połączenia:

Pociąg pospieszny osobowy Nr. 61 w Paskani z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1 idącym ze **Lwowa** do **Roman** i z pociągiem mieszanym Nr 6 idącym z **Roman** do **Lwowa**.

Mieszany pociąg Nr. 63 w Paskani z pociągiem mieszanym Nr 5, idącym ze **Lwowa** do **Roman** i z pociągiem pospiesznym osobowym Nr 2, idącym z **Roman** do **Lwowa**.

Jazda trwa:

Z Wiednia do Jass:

Pociągiem pospiesznym kolei północnej Cesarza Ferdynanda (**10**. **30** przed poł.) pociągiem pospiesznym kolei Larola Ludwika i *pociągami pospiesznemi osobowemi Nr 1 i Nr 61 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej* . . . . . . **34** g. **44** m.

Pociągiem osobowym kolei północnej Cesarza Ferdynanda (**8. 30** wiecz.) pociągiem osobowym kolei Karola Ludwika i *pociągiem mieszanym Nr 3, w połączeniu z pociągami pospiesznemi osob. Nr 1 i Nr 61 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej* . . . . **48** g. **44** m.

Pociągiem kuryerskim kolei północnej Cesarza Ferdynanda (**8** z rana) pociągiem mieszanym kolei Karola Ludwika i *pociągami mieszanemi Nr 5 i 63 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej* . . **53** g. **24** m.

Z Roman do Jass:

Pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 2 i pociągiem mieszanym Nr 63 . . . **4** g. **5** m.

Pociągiem mieszanym Nr. 6 i pociągiem pospiesznym osobowym Nr 61 . . . **4** g. **21** m.

Z Verestie
do **Botuszan.**

Mile	Kilometr.	Stacye	Pociągi mieszane Nr. 81. godz.	min.	Nr. 83. godz.	min.
			z rana			
—	—	Lwów . . . . . . odjazd	6	47	—	—
47	354	Suczawa . . . . . „	4	44	—	—
49	372	Verestie . . . . przyjazd	5	11	—	—
			po poł.		po poł.	
—	—	**Verestie** (Restaur.) odjazd	5	36	12	21
2.5	19	Bucece . . . . . . „	6	23	1	8
4	29	Leorda. . . . . . „	6	49	1	34
6	44	**Botuszani** (Restau.) przyj.	7	25	2	10
			wieczor.		po poł.	

Verestie-Botuszan.

Połączenia:

Pociąg mięszany Nr. 81 we **Verestie** z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1, idącym ze **Lwowa** do **Roman**.

Pociąg mięszany Nr. 83 we **Verestie** z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 2, idącym z **Roman** do **Lwowa**.

Jazda trwa:

Z **Jass** do **Botuszan**: *Pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 60 i Nr. 2, i pociągiem mięszanym Nr. 83* **6** g. **31** m.

Z **Roman** do **Botuszan**: *Pociągiem mięszanym Nr. 2 i pociągiem mięszanym Nr. 83* . . . **4** g. **51** m.

Z Jas
w połącz. z Roman do Roman
do Paskani.

Mil	Kilometr.	Stacye	Pociąg posp. oso. Nr. 60 godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 62. godz.	min.
			rano		po poł.	
—	—	**Jassy** (Restauracya) (Odj.)	7	39	3	40
2	14	Kukuteni	—	—	4	5
3	23	Podul-Iloi	8	23	4	25
6	45	Tirgul-Frumos	9	8	5	19
8	61	Ruginosa	9	51	6	12
10	76	**Paskani** (Restaur.) (Przyj.)	10	14	6	37
		(Zmiana wozów)	Przed poł.		wieczór	
—	—	Paskani	10	34	6	57
8.5	63	Suczawa . . . (odchodzi)	12	31	9	54
55	417	Lwów . . . (przych.)	10	43	3	45
			wieczór		po poł.	

Połączenia:

Pociąg pospieszny osobowy Nr. 60 w Paskani z idącym z **Roman** do **Lwowa** pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 2, i z idącym ze **Lwowa** do **Roman** pociągiem mięszanym Nr. 5.

Pociąg mieszany Nr. 62 w Paskani z idącym z **Roman** do **Lwowa** pociągiem mieszanym Nr. 6, i idącym ze **Lwowa** do **Roman** pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1.

Jazda trwa:

Z Jass do Wiednia:

Pociągàmi pospiesznemi osobowemi Nr. 60 i Nr. 2 kolei Lwowsko-Czoruiowiecko-Jaskiej i pociągami pospiesznemi kolei Karola Ludwika i północnej ces. Ferd. **33** g. **41** m.

Pociągami pospiesznemi osobowemi Nr. 60 i Nr. 2 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej w połączeniu z pociągiem mieszanym Nr. 4 ze Suczawy, z pociągami osobowemi kolei Karola Ludwika i kolei północnej cesarza Ferdynanda **45** g. **21** m.

Pociągami mieszanemi Nr. 62 i Nr. 6 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej, pociągiem mieszanym kolei Karola Ludwika i *pociągiem kuryerskim kolei północnej cesarza Ferdynanda.* . . . **51** g. **49** m.

Z Jass do Roman:

Pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 60 i pociągiem mieszanym Nr. 5. . . **4** g. **37** m.

Pociągiem mieszanym Nr. 62 i pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1 . **4** g. **13** m.

Z Botuszan
do **Verestie.**

Mile	Kilometr.	Stacye	Pociągi mieszane Nr. 80 godz.	min.	Nr. 82 godz.	min.
			Przed poł.		po poł.	
—	—	**Botuszany** (Rest.) (odj.	9	39	2	54
2	15	Leorda . . . . . . „	10	16	3	31
3.5	25	Bucece . . . . . „	10	56	4	11
6	44	**Verestie** . (Rest.) (odj.	11	39	4	54
			Przed poł.		po poł.	
		(Zmiana wozów).				
			po poł.			
—	—	Verestie . . . (odj.	12	4	—	—
2.5	17	Suczawa . . . (przyj.	12	31	—	—
49	372	Lwów . . . . „	10	43	—	—
			wieczór			

Botuszany-Verestie.

Połączenia:

Pociąg mieszany Nr. 80 we **Veresetie** z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 2, idącym z **Roman** do **Lwowa.**

Pociąg mieszany Nr. 82 we **Verestie** z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1, idącym ze **Lwowa** do **Roman.**

Z **Botuszan** do **Roman**: *Pociągiem mieszanym Nr. 82 i pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1* . **4** g. **59** m.

Jazda trwa:

Z **Botuszan** do **Jass**: *Pociągiem mieszanym Nr. 82, pociągami pospiesznemi osobowemi Nr. 1 i Nr. 61* **6** g. **20** m.

Z Roman
w połączeniu z Jas i do Jas
do Lwowa, Krakowa, Wrocławia i Wiednia.

Mil	Kilometr.	Stacye	Pociąg miesz. os. Nr. 2 godz.	min.	Pociąg mieszany Nr. 4 godz.	min.	Pociąg mieszany Nr. 6 godz.	min.
			prz.	poł.			po	poł.
—	—	**Roman** (Rest). (odj.	9	19	—	—	4	53
2	15	Mircestie . . „	9	43	—	—	5	31
2.5	19	Halaucestie. . „	—	—	—	—	5	43
5.5	40	**Paskani** (Res.) (prz.	10	24	—	—	6	27
		(od.	10	34	—	—	6	57
6.5	51	Hece-Lespitz . „	10	53	—	—	7	25
8	61	Dolhaska . . „	11	15	—	—	7	56
9.5	73	Liteni . . . „	11	35	—	—	8	26
11.5	86	**Verestie** (Res.) (prz.	11	56	—	—	8	56
		(odj.	12	4	—	—	9	16
13	99	Bordujeni . . „	—	—	—	—	9	45
13.5	103	**Suczawa**-Itzk. (pr.	12	31	po	poł.	9	54
		(od.	1	19	1	52	10	54
14.5	111	Hatna . . . „	—	—	2	9	11	12
16	121	Milleschoutz . „	—	—	2	33	11	37
16.5	127	Istensegits . . „	—	—	2	44	11	51
17.5	133	Hadikfalva-Radautz	1	59	3	5	12	16
18.5	142	Ruda . . . „	—	—	3	24	12	35
20	152	Czerepkoutz . „	—	—	3	51	12	59
21	159	Hliboka . . „	2	49	4	10	1	21
23	174	Kuczurmare . „	—	—	4	49	2	14
24.5	187	Volksgarten . „	—	—	5	18	2	47
25.5	193	**Czernowitz** R. (prz.	4	1	5	30	3	2
		(odj.	4	6	5	49	3	37
25.5	194	Sadagóra . . „	—	—	5	54	3	45
27	207	Łużan . . . „	—	—	6	14	4	13
28.5	216	Nepolokoutz . „	—	—	6	30	4	33
30	228	Śniatyn . . „	5	—	6	58	5	6
32	244	Zabłotów . . „	—	—	7	31	5	49
34.5	263	**Kołomyja** (Re.) (prz.	5	48	8	7	6	29
		(odj.	5	53	8	17	6	44
36	279	Korszów . . „	—	—	8	56	7	31
39	295	Ottynia . . „	—	—	9	34	8	16
42	318	**Stanislau** (R.) (prz.	7	6	10	12	8	53
		(odj.	7	11	10	32	9	18
44	333	Jezupol . . . „	—	—	11	—	9	56
45.5	347	Halicz . . . „	7	48	11	32	10	36
47	358	Bursztyn-Demianów	—	—	11	53	11	6
49	370	Bukaczowce (R.) „	8	27	12	30	11	49
51	387	Bortniki . . „	—	—	1	3	12	34
52	394	Chodorów . . „	—	—	1	19	12	58
53.5	407	Borynicze . . „	9	22	1	50	1	36
54.5	414	Wybranówka . „	—	—	2	8	2	2
55.5	422	Bóbrka-Chlebowice	—	—	2	26	2	20
57	433	Staresioło . . „	10	8	3	1	2	51
59	447	Siechów . . „	—	—	3	37	3	25
60.5	458	**Lwów** (R.) (prz.	10	43	3	58	3	45
			wieczór		rano		po poł.	
—	—	Lwów . . (prz.	11	28	5	5	5	5
45	342	Kraków . (odj.	7	33	3	18	5	39
100.5	760	Wiedeń . „	5	20	5	—	7	29
			po poł.		rano		wieczór	

Połączenia:

Pociąg pospieszny osobowy Nr. 2 we **Lwowie** z pociągiem pospiesznym Nr. 2 kolei Karola Ludwika we **Verestie** z pociągami pospiesznemi Nr. 80 z **Botuszan** i Nr. 83 do **Botuszan**, w **Paskani** z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 60 z **Jass** i z pociągiem mięszanym Nr. 63 do **Jass.**

Pociąg mieszany Nr. 4 we **Lwowie** z pociągiem osobowym Nr. 4 kolei Karola Ludwika, w **Suczawie** z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 2.

Pociąg mieszany Nr. 6 we **Lwowie** z pociągiem mieszanym Nr. 8 kolei Karola Ludwika w **Paskani** z pociągiem mieszanym Nr. 62 z **Jass** i z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 61 do **Jass.**

Jazda trwa:

Z Roman do Wiednia:

Pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 2 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej i pociągami pospiesznemi kolei Karola Ludwika i *kolei północnej cesarza Ferdynanda.* . . . . **32** g. **1** m.

Pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 2 kolei Lwowsko-Czerniowiecho-Jasskiej w połączeniu z pociągiem mieszanym Nr. 4 ze Suczawy, pociągami osobowemi kolei Karola Ludwika i *kolei północnej cesarza Ferdynanda* . . . **43** g. **41** m.

Pociągiem mieszanym Nr. 6 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, pociągiem mieszanym kolei Karola Ludwika i *pociągiem kuryerskim kolei północnej cesarza Ferdynanda* . . . . . . **50** g. **36** m.

Liczby oznaczone ▭ wskazują godziny nocne od 6tej godziny wieczorem do 5tej godziny 59 minut rano.

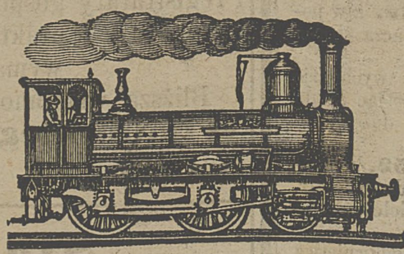
Wiedeń w Maju 1872 r.

(1241-1-6)

Jeneralna Dyrekcya.

PLAN JAZDY

Do Nru 1250/II. wyłącznie uprzywil. (1123-2-)

kolei północn. Cesarza  Ferdynanda i kolei pół. Morawsko-Szlązkiej

ważny od dnia 15 Czerwca 1872 r. do dalszego rozporządzenia.

Z Wiednia do Krakowa, Lwowa i Czerniowic.

Stacye	pociąg pospiesz. N. 1	pociąg osobow. N. 9	pociąg osobow. N. 11	pociąg mięszan. N. 31
	odchodzą			
	z rana	z rana	wiecz.	po poł.
Wiedeń . . .	10.30	8.—	8.30	5.—
Gänserndorf	11.16	9. 1	9.35	6.28
	po poł.			wieczór
Lundenburg	12.27	10.29	11.13	8.45
		po poł.	w nocy	w nocy
Prerau . . .	2.49	2. 7	2.30	1.10
				rano
Oderberg . .	5.10	5.20	5.43	6.14
	wieczór	wieczór	rano	
Kraków . .) przych.)	8.18	9. 8	9.45	11.59
	rano	rano		
Lwów . . . „	5.19	10.12	9. 7	—
	w połud.			
Czerniow. „	12.37	11.59	10. 2	—
	rano	rano	wieczór	
Warszawa „	5. 9	5. 9	9.—	—
			po poł.	
Berlin . . „	5.15	5.15	5.30	—

Połączenia:

Poc. posp. 1 w Prerau z poc. 401 do Ołomuńca i 402 z Ołomuńca.
„ 1 w Prerau z pociągiem 813 z Berna.
„ 1 w Schönbrunie z pos. 509 do Opawy i 532 z Opawy.
„ 1 w Dziedzicach z poc. 633 do Bielska i z 634 z Bielska.
„ w Trzebini z poc. 730 do Szczakowy i Granicy.
Poc. osob. 9 w Lundenburgu z poc. 338 z Berna.
„ 9 w Prerau z poc. 427 do Ołomuńca i z 402 z Ołomuńca.
„ 9 w Prerau z pociągiem 814 do Berna.
„ 9 w Schönbrunie z poc. 509 do Opawy i z 532 z Opawy.
„ 9 w Dziedzicach z poc. 633 do Bielska i z 634 z Bielska.
„ 9 w Trzebini z poc. 730 do Szczakowy z Granicy.
„ 11 w Gänserndorf z poc. 8 z Marchegg.
„ 11 w Lundenburgu z poc. 340 z Berna.
„ 11 w Prerau z poc. 429 do Ołomuńca i z pociąg. 430 z Ołomuńca.
„ 11 w Prerau z pociągiem 815 z Berna.
„ 11 w Schönbrunie z poc. 531 do Opawy i z 534 z Opawy.
„ 11 w Dziedzicach z poc. 60 do Bielska i z 632 z Bielska.
„ w Trzebini z poc. 736 do Granicy, Szczakowy i Mysłowic.
Poc. mięsz. 31 w Gänsendorf z poc. 18 z Marchegg.
„ 31 w Schönbrunie z poc. 531 do Opawy i z 534 z Opawy.
„ 31 w Dziedzicach z poc. 631 do Bielska i z 632 z Bielska.

Z Krakowa z połącz. z Czerniowic, Lwowa do Wiednia.

Stacye	pociąg pospiesz. N. 2	pociąg osobow. N. 10	pociąg osobow. N. 12	pociąg mięszan. N. 32
	odchodzą			
	wiecz.	wiecz.	z rana	
Warszawa .	9.34	9.34	6.38	—
	wieczór		rano	
Berlin	11. 5	—	8.40	—
	po poł.	po poł.	po poł.	
Czerniowce	3.28	2.59	5.11	—
	rano	po poł.	po poł.	
Lwów	10.50	4.27	4.27	—
	rano	rano	po poł.	rano
Kraków . . .	7.30	5.46	3.30	10.10
	rano	rano	wieczór	po poł.
Oderberg . .	11.10	10. 9	8.12	3.49
	po poł.	po poł.	w nocy	wieczór
Prerau . . .	1.19	1.56	11.11	8.10
				w nocy
Lundenburg	3.29	5.12	2.27	12.29
		wieczór	rano	
Gänserndorf	4.40	6.37	4. 3	2.42
Wiedeń) przych.)	5.20	7.29	5.—	3.57

Połączenia:

Poc. posp. 2 w Trzebini z poc. 727 z Granicy i Szczakowy.
„ 2 w Trzebini z poc. 736 do Granicy i Szczakowy.
„ w Dziedzicach z poc. 610 z Bielska i z 631 do Bielska.
„ 2 w Schönbrunie z poc. 536 z Opawy i z 533 do Opawy.
„ 2 w Prerau z poc. 402 z Ołomuńca i z 427 do Ołomuńca.
„ 2 w Prerau z pociągiem 814 do Berna.
Poc. osob. 10 w Trzebini z poc. 727 z Granicy i Szczakowy.
„ 10 w Dziedzicach z poc. 632 z Bielska i z 631 do Bielska.
„ 10 w Schönbrunie z poc. 536 z Opawy i z 633 do Opawy.
„ 10 w Prerau z poc. 402 z Ołomuńca i z pociąg. 427 do Ołomuńca.
„ 10 w Prerau z poc. 814 do Berna i z 813 z Berna.
„ 10 w Lundenburgu z poc. 339 do Berna.
„ 12 w Trzebini z poc. 737 z Granicy i Szczakowy.
„ 12 w Dziedzicach z poc. 634 z Bielska i z 633 do Bielska.
„ 12 w Schönbrunie z poc. 512 z Opawy i z 535 do Opawy.
„ 12 w Prerau z poc. 428 z Ołomuńca i z pociąg. 403 do Ołomuńca.
„ 12 w Prerau z poc. 816 do Berna i z 827 z Berna.
„ 12 w Lundenburgu z poc. 337 do Berna.
Poc. mięsz. 32 w Dziedzicach z poc. 636 z Bielska i z 635 do Bielska.
„ 32 w Schönbrunie z poc. 532 z Opawy i z 509 do Opawy.
„ 32 w Prerau z poc. 432 z Ołomuńca.

Z Granicy i Mysłowic do Trzebini.

Stacye	pociąg osobo. 716	pociąg mięsz. 728	pociąg mięsz. 735	pociąg osobo. 712	pociąg osobo. 714
	odchodzą				
	wiecz	rano	p. poł.	p. poł.	rano
Granica . .	9.49	5.15	—	3.23	11.21
Szczakowa) przych.)	9.51	5.22	—	3.28	11.26
Mysłowice		—	12.13	—	—
		pociąg mięsz. 727		pociąg mięsz. 737	
		z rana		po poł.	
Szczakowa .		6. 4	1. 8	3.50	—
Trzebinia) przych.)		6.48	1.54	4.24	—

Połączenia:

Poc. mięsz. 727 w Szczakowy z poc. 728 z Granicy.
„ 727 w Trzebini z poc. 2 i 10 do Wiednia i z 11 do Krakowa.
„ 735 w Trzebini z poc. 35 do Krakowa.
Poc. osob. 712 w Szczakowy z poc. 737 do Trzebini.
Poc. mięsz. 737 w Trzebini z poc. 12 do Wiednia i z poc. 37 do Krakowa.

Z Trzebini do Granicy i Mysłowic.

Stacye	pociąg mięszan. 736	pociąg osobowy 713	Pociąg osobowy 715	pociąg mięszan. 730
	odchodzą			
	z rana			wiecz.
Trzebinia . .	9.55	—	—	8.15
Szczakowa .	11.16	—	—	8.59
Mysłowice) przych.)	11.44	—	—	—
	pociąg osobowy 711			pociąg mięszan. 729
	z rana	po poł.	rano	wiecz.
Szczakowa .	11. 1	3.38	5.37	9.24
Granica) przych.)	11. 6	3.43	5.42	9.31

Połączenia:

Poc. mięsz. 730 w Trzebini z poc. 1 i 9 z Wiednia.
„ 730 w Szczakowy z poc. 729 do Granicy.
„ 736 w Trzebini z poc. 2 i 36 z Krakowa.
„ 736 w Szczakowy z poc. 711 do Granicy.

Z Prerau do Ołomuńca.

Stacye	pociąg mięsz. 429	pociąg mięsz. 427	pociąg osob. 403	pociąg mięsz. 431	pociąg osob. 401
	odchodzą				
	w noc	po poł	w noc	z rana	po poł
Prerau . . .	2.40	1.58	11.15	6.—	2.55
Ołomuniec) przych.)	3.38	2.56	11.54	6.56	3.30

Połączenia:

Poc. mięsz. 429 w Prerau z poc. 11 z Wiedniai z pociąg. 815 z Berna.
„ 427 w Prerau z pociągiem 9 z Wiednia.
w Prerau z pociągiem 10 i 2 z Krakowa.
w Prerau z poc. 813 z Berna.
Poc. osob. 403 w Prerau z poc. 12 z Krakowa i poc. 827 z Berna.
„ 401 w Prerau z poc. 1 z Wiednia.
w Ołomuńcu z pociąg. 933 do Sternbergu.

Z Ołomuńca do Prerau.

Stacye	pociąg osobowy 402	pociąg mięszan. 432	pociąg mięszan. 428	pociąg mięszan. 430
	odchodzą			
	po poł.	wiecz.	wiecz.	w nocy
Ołomuniec .	12.13	6.52	9.45	1.—
Prerau) przych.)	12.48	7.48	10.42	1.57

Połączenia:

Poc. osob. 402 w Prerau z poc. posp. 2 i z poc. osob. 10 do Wiednia.
w Prerau z poc. posp. 1 i poc. osob. 9 do Krakowa.
w Prerau z poc. 814 do Berna.
w Ołomuńcu z poc. posp. 930 z Sternberga.
Poc. mięsz. 432 w Prerau z p. 32 do Wiednia.
„ 428 w Ołomuńcu z pociąg. 934 z Sternbergu i
w Prerau z poc. 12 do Wiednia i z poc. 816 do Berna.
„ 430 w Prerau z pociąg. 11 do Krakowa i poc. 828 do Berna.

Z Dziedzic do Bielska.

Stacye	pociąg mięszan. 635	pociąg mięszan. 633	pociąg mięszan. 631	pociąg osobowy 611
	odchodzą			
	po poł.	wiecz.	z rana	z rana
Dziedzice . .	1.55	6.48	9.45	7.18
Bielsko) przych.)	2.39	7.18	10.15	7.38

Połączenia:

Poc. mięsz. 635 w Dziedzicach z poc. 32 z Granicy.
„ 633 w Dziedzicach z pociąg. 1 i 9 z Wiednia i z pociąg. 12 z Krakowa.
„ 631 w Dziedzicach z pociąg. 2 i 10 z Krakowa i z pociąg. 31 z Wiednia.
Poc. osob. 611 w Dziedzicach z pociąg. 11 z Wiednia.

Z Bielska do Dziedzic.

Stacye	pociąg mięszan. 636	pociąg mięszan. 632	pociąg osobowy 610	pociąg mięszan. 634
	odchodzą			
	po poł.	z rana	z rana	po poł.
Bielsko . .	12.20	6.30	9.—	5.35
Dziedzice) przych.)	1. 4	6.55	9.17	6.—

Połączenia:

Poc. mięsz. 636 w Dziedzicach z poc. 32 do Wiednia.
„ 632 w Dziedzicach z poc. 10 do Wiednia i z poc. 11 i 31 do Krakowa.
Poc. osob. 610 w Dziedzicach z poc. 2 do Wiednia.
Poc. mięsz. 634 w Dziedzicach z poc. 1 i 9 do Krakowa i z poc. 12 do Wiednia.

Z Wiednia do Marchegg, Presburga, Pesztu, Temeswaru i Basias.

Stacye	pociąg pospiesz. N. 5	pociąg pospiesz. N. 7	pociąg osobow. N. 17	pociąg osobow. Nr. 19
	odchodzą			
	w nocy	po poł.	z rana	wiecz.
Wiedeń . . .	2.40	11.—	7.45	8.15
Gänserndorf	3.27	11.51	8.44	9.12
Marchegg) przych.)	3.50	12.15	9. 9	9.37
	wieczór	rano	po poł.	rano
Peszt „	9.47	6.20	4.37	5.48

Połączenia:

Pociąg posp. 5 w Gänserndorf z pociągiem pospiesznym 4 z Berna.
Pociąg osob. 17 w Gänserndorf z pociągiem osob. 16 z Berna.
Pociąg osob. 19 w Gänserndorf z pociąg. osob. 14 z Berna.

Z Marchegg z połącz. z Basias, Pesztu, Temeswaru i Presburga do Wiednia.

Stacye	pociąg pospiesz. N. 6	pociąg pospiesz. N. 8	pociąg osobow. N. 18	pociąg osobow. N. 20
	odchodzą			
	z rana	po poł.	z rana	po poł.
Peszt . . .	7.21	2.12	9.35	9.17
	po poł.	wieczór	rano	rano
Marchegg . .	12.55	8.31	5.20	4.53
Gänserndorf	1.21	8.57	5.55	5.27
Wiedeń) przych.)	2. 4	9.40	6.49	6.19

Połączenia:

Pociąg posp. 6 w Gänserndorf z pociąg. 3 do Berna.
Pociąg posp. 8 w Gänserndorf z poc. osob. 11 do Krakowa.
Pociąg osob. 18 w Gänserndorf z poc. 31 do Krakowa.

Kolej północna Morawsko-Szlązka.

Z Berna ku Prerau z połącz. do Ołomuńca, Opawy i Krakowa.

Stacye	pociąg osobowy 813	pociąg mięszan. 827	pociąg osobowy 815
	odchodzą		
	z rana	wiecz.	wiecz.
Berno	11.19	6.30	11.22
Chirlitz-Turas . . .	11.33	6.53	11.38
Sokolnitz	11.44	7.13	11.52
Austerlitz-Krenow.	11.57	7.42	12. 8
Raussnitz	12.10	8. 9	12.24
Wischau	12.34	8.51	12.56
Eiwanowitz	12.48	9.13	1.13
Niezamyslitz	1. 2	9.36	1.28
Kojetein	1.20	10. 4	1.47
Chropin	1.29	10.20	1.56
Prerau . . przych.	1.50	10.48	2.14

Połączenia:

Poc. osob. 813 w Bernie z pociągiem 13 z Wiednia — w Niezamyślicach z poc. 933 do Sternbergu — w w Prerau z poc. 1 i 9 do Krakowa, 10 do Wiednia i 427 do do Ołomuńca.
Poc. mięsz. 827 w Prerau z pociąg. 12 do Wiednia i z 403 do Ołomuńca.
Poc. osob. 815 w Bernie z poc. 15 z Wiednia — w Niezamyślicach z poc. 929 do Sternbergu — w Prerau z poc. 11 do Krakowa i z 429 do Ołomuńca.

Z Prerau z połącz. z Ołomuńca, Opawy i Krakowa ku Bernowi.

Stacye	pociąg osobowy 814	pociąg osobowy 816	pociąg mięszan. 828
	odchodzą		
	po poł.	w nocy	w nocy
Prerau	1.25	11.20	3.—
Chropin	1.48	11.42	3.30
Kojetein	1.57	11.53	3.47
Niezamyslitz	2.17	12.24	4.26
Eiwanowitz	2.28	12.38	4.50
Wischau	2.43	12.59	5.22
Raussnitz	3. 6	1.33	6. 5
Austerlitz-Krenow.	3.19	1.49	6.28
Sokolnitz	3.33	2. 7	6.51
Chirlitz-Turas . . .	3.44	2.22	7.12
Berno . . . przych.	3.57	2.37	7.30

Połączenia:

Poc. osob. 814 w Prerau z poc. 2 i 10 z Krakowa, z poc. 9 z Wiednia i 402 z Ołomuńca, — w Niezamyślicach z poc. 930 ze Sternbergu — w Bernie z pociągiem 14 do Wiednia.
„ 816 w Prerau z poc. 12 z Krakowa i z 428 z Ołomuńca, — w Niezamyślicach z poc. 934 ze Sternbergu — w Bernie z poc. 16 do Wiednia.
Poc. mięsz. 828 w Prerau z poc. 11 z Wiednia i z 430 z Ołomuńca.

Z Trzebini do Krakowa.

Stacye	pociąg mieszany N. 35	pociąg mieszany N. 37
	odchodzą	
	po połud.	po połud.
Trzebinia	2.—	4.50
Kraków . . . . .) przychodzą)	3.28	6.30

Połączenia:

Pociąg 35 w Trzebini z poc. 735 z Mysłowic.
„ 37 „ „ 737 z Granicy i Szczakowy.

Z Krakowa do Trzebini.

Stacye	pociąg mieszany N. 36
	odchodzą
	z rana
Kraków	8.—
Trzebinia . . . .) przychodzą)	9.40

Połączenia:

Pociąg 36 w Trzebini z poc. 736 do Szczakowy, Granicy i Mysłowic.

Z Schönbrunn do Opawy.

Stacye	pociąg mięszan. 535	pociąg mięszan. 531	pociąg mięszan. 533	pociąg osobowy 509
	odchodzą			
	wiecz.	z rana	z rana	po poł.
Schönbrunn	9.—	5.15	11.36	4.42
Opawa) przych.)	10.11	6.24	12.45	5.35

Połączenia w Schönbrunie:

Pociąg mięsz. 535 z poc. 12 z Krakowa.
„ 531 z „ 11 i 31 z Wiednia.
„ 533 z „ 31 z Wiednia i z 2 i 10 z Krakowa.
Pociąg osob. 509 z poc. 1 i 9 z Wiednia i z pociągiem 32 z Krakowa.

Z Opawy do Schönbrunn.

Stacye	pociąg mięszan. 534	pociąg mięszan. 536	pociąg mięszan. 532	pociąg osobowy 512
	odchodzą			
	z rana	z rana	po poł.	wiecz.
Opawa . . .	3.25	9.15	2.45	7.40
Schönbrunn) przych.)	4.35	10.24	3.54	8.32

Połączenia w Schönbrunie:

Pociąg mięsz. 534 z pociągiem 11 i 31 do Krakowa.
„ 536 z pociągiem 2 i 10 do Wiednia.
„ 532 z pociągiem 1 i 9 do Krakowa i z poc. 32 do Wiednia.
Pociąg osob. 512 z poc. 12 do Wiednia.

Z Wiednia do Berna, Prerau, Pragi i Bodenbach.

Stacye	pociąg posp. N. 3	pociąg osob. N. 13	pociąg osob. N. 15	pociąg mięsz. N. 337	pociąg mięsz. N. 339
	odchodzą				
	popoł.	z rana	wiecz.	w noc.	wiecz
Wiedeń . . .	1.15	7.—	6.45	—	—
Gänserndorf	2. 2	7.55	7.47	—	—
Lundenburg	3.12	9.19	9.20	3.—	6.12
Berno) przych.)	4.28	10.59	11. 4	5.41	9.—
Praga „	10.27 w.	7.41 w.	7.42 r.	—	—
Bodenbach „	1.32 n.	12.45 n.	12. 2 p.	—	—

Połączenia:

Pociąg posp. 3 w Gänserndorf z poc. posp. 6 z Marchegg.
Pociąg osob. 13 w Bernie z pociągiem 813 do Prerau.
Pociąg osob. 15 w Bernie z pociągiem 815 do Prerau.
Pociąg mięsz. 337 w Lundenburgu z poc. 12 z Krakowa.
Pociąg mięsz. 339 w Lundenburgu z poc. 10 z Krakowa.

Z Berna z połącz. z Bodenbach i Pragi, tudzież z Prerau do Wiednia.

Stacye	pociąg posp. 4	pociąg osobo. 14	pociąg osobo. 16	pociąg mięsz. 338	pociąg mięsz. 340
	odchodzą				
	w noc.	w noc.	popoł.	z rana	wiecz
Bodenbach .	3.4	3.25	3. –	—	—
Praga . . .	6.8 r.	7.40 r.	7.20 w.	—	—
Berno . . .	12.3 p.	4.16 pp.	3.35 pp.	6.15	7.50
Lundenburg	1.22 pp.	6. 5 w.	5.30 r.	8.44	10.33
Gänserndorf	2.30 „	7.31 „	7. 1 „	--	—
Wiedeń) przych.)	3.10 „	8.22 „	7.54 „	—	—

Połączenia:

Pociąg pospiesz. 4 w Gänserndorf z poc. pospiesz. 5 do Marchegg.
Pociąg osob. 14 w Bernie z poc. 814 z Prerau, w Gänserndorf z poc. 19 do Marchegg.
Pociąg osob. 16 w Bernie z poc. 816 z Prerau, w Gänserndorf z pociąg. 17 do Marchegg.
Pociąg mięsz. 338 w Lundenburg z poc. 9 do Krakowa.
Poc. mięsz. 340 w Lundenburgu z poc. 11 do Krakowa.

Z Niezamyślic przez Ołomuniec do Sternberg.

Stacye	pociąg mięszan. 929	pociąg mięszan. 931	pociąg mięszan. 933
	odchodzą		
	w nocy	z rana	po poł.
Niezamyślice	1.50	9.40	1.54
Bedihost	2.25	10.18	2.27
Prossnitz	2.46	10.54	2.47
Wrbatek	3. 4	11.17	3. 5
Ołomuniec	4. 5	12.17	4. 5
Boniowitz	4.26	12.39	4.27
Sternberg . przych.	4.44	12.57	4.45

Połączenia:

Poc. mięsz. 929 w Niezamyślicach z poc. 815z Berna, a w Ołomuńcu z poc. 429 z Prerau.
„ 931 w Ołomuńcu z poc. 402 do Prerau.
„ 933 w Niezamyślicach z pociąg. 813 z Berna, a w Ołomuńcu z poc. 401 z Prerau.

Z Sternberg przez Ołomuniec do Niezamyślic.

Stacye	pociąg mięszan. 934	pociąg mięszan. 930	pociąg mięszan. 932
	odchodzą		
	wiecz.	z rana	po poł.
Sternberg	9.—	11.20	2.45
Boniowitz	9.15	11.35	3. 1
Ołomuniec	10.—	12.18	3.50
Wrbatek	10.36	12.48	4.26
Prossnitz	11. 3	1.11	5. 9
Bedihost	11.15	1.23	5.24
Niezamyślice . prz.	11.50	1.53	5.57

Połączenia:

Poc. mięsz. 934 w Ołomuńcu z poc. 428 do Prerau, a w Niezamyślicach z poc. 816 do Berna.
„ 930 w Ołomuńcu z poc. 402 do Prerau, a w Niezamyślicach z poc. 814 do Berna.
„ 932 w Ołomuńcu z poc. 401 do Prerau.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*